

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 1

ROK XXXIII

1980

## ORĘDZIE OPTYMIZMU I NADZIEI

W ten sposób określił Papież Jan Paweł II wiarę Polaków po powrocie z Polski na lotnisku rzymskim. Ale tak również można nazwać wszystkie wystąpienia Ojca świętego w czasie Jego pamiętnej pielgrzymki do Polski w słonecznych dniach od 2 do 10 czerwca niezapomnianego roku 1979. Prosił nas Ojciec święty, abyśmy pamiętali o Jego słowach. Trzeba będzie nam wracać do Jego przemówień, do spotkań z Nim, do Jego liturgii — a także do owych gestów, uśmiechu, wypowiedzeń, dialogu z tłumem, śpiewania drugim głosem... Trzeba, abyśmy to przechowywali w swoich sercach, tak jak Maryja chowała wiernie wszystkie wspomnienia o Jezusie w swym sercu (por. Łk 2, 51).

Redakcja czasopisma „Ruch Biblijny i Liturgiczny” poświęca niniejszy zeszyt zbiorowi opracowań na temat przemówień i liturgii Papieża-Pielgrzyma wraz z niektórymi tekstami i dokumentami. To jest zaledwie wycinek, który rozpocznie rozpamiętywanie słów i gestów Jana Pawła II.

REDAKCJA

Ks. Jerzy Chmiel

## TEMATY BIBLIJNE W PRZEMÓWIENIACH JANA PAWŁA II W POLSCE

Homilie i przemówienia, jakie wygłosił Papież Jan Paweł II w czasie swojej pamiętnej pielgrzymki w Polsce w czerwcu 1979 r., są bogate w treść biblijną: chodzi tu nie tylko o formalne cytaty z Pisma Świętego, lecz także o obecne w treści wystąpien tematy, motywy, aluzje — wszystko to, co odnosi się do Biblii, co można uważać za wewnętrzną logikę Pisma, co jest owocem głębokich medytacji nad Księgą. Zamiarem niniejszego szkicu nie jest wyczerpanie wszystkich zawartych w przemówieniach papieskich reminiscencji skrypturystycznych, lecz wyłowienie niejako i podkreślenie głównych tematów i wątków biblijnych, które się przewijają w słowach Papieża skierowanych do swoich rodaków<sup>1</sup>.

### Orędzie paschalne

Gdyby szukać klucza, leitmotivu wszystkich przemówień Ojca świętego, to mogłoby nim być zdanie św. Pawła z Rz 6, 9: *Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy*. Zdanie to Papież zacytował dwukrotnie: raz u progu pielgrzymki w katedrze świętojańskiej w Warszawie (2 VI), drugi raz po powrocie do Włoch na lotnisku rzymskim Ciampino (10 VI), spinając niejako swoje polskie wystąpienia w klamry myśli Pawłowej. Dał Papież w ten sposób do poznania, że celem jego wypowiedzi było tylko głoszenie Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, głoszenie orędzia paschalnego. Cytowane zdanie Pawłowe pochodzi z kontekstu mówiącego o chrzcie (por. Rz 6, 1—14). Ten aspekt chrzcielny jest również — a może przede wszystkim — obecny w przemówieniach Papieża: oto pierwszy papież, który wyszedł

<sup>1</sup> Oficjalny tekst przemówień Papieża Jana Pawła II w czasie Jego pielgrzymki do Polski został pomieszczony w „Acta Apostolicae Sedis” 71 (1979) 723—888. W opracowaniu niniejszym opieram się jednak na autoryzowanym tekście kazań i przemówień Ojca Świętego, jaki się ukazał w miesięczniku „Znak” nr 301—302 (lipiec—sierpień 1979) oraz w wydaniu książkowym: Jan Paweł II, *Przemówienia — Homilie, Polska 2 VI 1979 — 10 VI 1979*, Wyd. Znak, Kraków 1979.

„z rodu Polaków”, na progu drugiego Tysiąclecia dziejów narodu, pozdrawia wszystkich swoich rodaków. „Tysiąclecie Chrztu Polski, którego szczególnie dojrzałym owocem jest św. Stanisław — tysiąclecie Chrystusa w naszym wczoraj i dzisiaj — jest głównym motywem mojej pielgrzymki, mojej dziękczynnej modlitwy wspólnie z Wami wszystkimi, Drodzy Rodacy, których Jezus Chrystus nie przestaje uczyć wielkiej sprawy człowieka” (homilia na Placu Zwycięstwa, Warszawa 2 VI).

Papież mówił o zwycięskiej ofierze Chrystusa — zwycięskiej przez Zmartwychwstanie — obejmuje ofiarę Polski: jej cierpienia dziejowe, od początku, czego symbolem jest śmierć św. Stanisława, po straszliwą ofiarę w czasie ostatniej wojny. Dał temu wyraz w homilii w Oświęcimiu.

### Zwycięstwo wiary

Zwycięstwo Chrystusa jest równocześnie zwycięstwem człowieka, zwycięstwem przez wiarę i miłość. *To jest zwycięstwo nasze — wiara nasza* — zacytował Papież w obozie w Brzezince słowa z 1 J 5, 4. Te słowa w kontekście Pierwszego Listu św. Jana mówią o wierze chrystologicznej: w Jezusa Syna Bożego. Dzięki takiej wierze zwycięża się świat. Zwycięstwo przez wiarę jest zwycięstwem zmartwychwstania Jezusa.

### Chrystus — Dobry Pasterz

Przypomniał Papież tę alegorię Janową (J 10, 11) w kontekście poznania i miłości: „Poznajcie Chrystusa i dajcie się Jemu poznać. On ma szczególne pokrycie dla tej swojej wiedzy o każdym z nas. Nie jest to wiedza, która budzi opór, sprzeciw, przed którą trzeba się wzdragać, chroniąc swoją wewnętrzną tajemnicę. Nie jest to wiedza pełna hipotez, wiedza, która redukuje człowieka do wymiarów socjologicznej użyteczności. Jest to wiedza pełna prostej prawdy o człowieku, a nade wszystko pełna miłości. Poddajcie się tej prostej miłującej wiedzy Dobrego Pasterza” (do studentów krakowskich 8 VI).

### Znak świątyni

W Starym Testamencie świątynia była znakiem obecności Boga wśród ludzi. Był to jednak znak tymczasowy. W Nowym Testamencie świątynią jest sam Chrystus, Jego Ciała i Jego Kościół. Papież zacytował słowa z J 2, 19: *Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo*. Było to zastosowanie tekstu biblijnego nie tylko do katedry warszawskiej, lecz także do postaci i męczeństwa św. Stanisława.

W chrystologicznym kontekście znaku świątyni należy odczytywać ową więź ze świętym miejscem, Sanktuarium Jasnogórskim, „sanktuarium wielkiej nadziei” — jak powiedział Papież w homilii na Jasnej Górze (4 VI). „Przyzwyczaili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne (...) wiązać z tym Miejscem, z tym Sanktuarium. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce — Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie — ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła — uczy Sobór”.

O budowaniu świątyni mówił Papież w Nowej Hucie (9 VI): tu znak świątyni łączy się ze znakiem krzyża.

### E w a n g e l i a   k r z y ż a

O krzyżu mówił Papież do chorych i do zdrowych. Chorzy tworzą „szczególny Kościół w Kościele — Kościół cierpienia”. „I w tym kościele cierpienia Chrystus jest w szczególny sposób przyzywany i w szczególny sposób obecny” (do chorych w Krakowie 9 VI). Stąd cytat z Kol 1, 24: *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki cierpień Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*. Ewangelia krzyża jest ewangelią cierpienia. Ale to jest źródłem siły. Oto dramatyczne słowa Jana Pawła II: „Moja siła — z was! (= chorych). To jest bardzo śmiałe słowo. Trzeba powiedzieć: moja siła z Chrystusa — przez was! Pamiętajcie! I niech moja siła, siła Następcy Piotra, Pasterza Kościoła Bożego na ziemi — będzie z was!” (tamże).

Ewangelia krzyża jest dalej poznaniem wartości człowieka. „Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej Ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna (por. J 3, 16)” (Nowa Huta 9 VI). Dlatego krzyż stał się wyznacznikiem nowego czasu w dziejach człowieka: czasu łaski, czasu Zbawienia.

Krzyż jest znakiem ewangelizacji: „Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja” (tamże).

Krzyż jest znakiem narodzin Kościoła — można by rzec: krzyż jest eklezjogeny. „Nowy krzyż, który stanął opodal prastarej Relikwii Krzyża Świętego w cysterskim opactwie, zwiastował narodziny nowego kościoła. Narodziny te szczególnie głęboko zapisały się w moim sercu, więc zabrałem je z sobą, odchodząc ze stolicy św.

Stanisława na Stolicę św. Piotra, jako nową relikwię, jako bezcenną relikwię naszych czasów” (tamże).

### Znak genezyjski

W *pocie czoła* będziesz pożywał twój chleb (Rdz 3, 19). To określenie z Księgi Rodzaju: *w pocie czoła* (lub dosłownie: *w pocie twarzy twojej*) stał się synonimem trudu pracy — niejako przekleństwa pracy. Ale trzeba na to spojrzeć inaczej: „Jest wpisane w pracę ludzką prawo krzyża. W pocie czoła pracował rolnik. W pocie czoła pracuje tutaj hutnik (mowa o Nowej Hucie — dop. JCh). I w pocie czoła — w straszliwym śmiertelnym pocie — kona na krzyżu Chrystus. Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy” (tamże).

Jednocześnie przez „pot czoła”, przez pracę, można nauczyć się Ewangelii. Poprzez własne doświadczenie pracy — wyznał Papież, a jest to wyznanie dogłębne — „papież nauczył się na nowo Ewangelii. Dostrzegł, przekonał się, jak gruntownie jest w nią wpisana współczesna problematyka człowieka pracy, jak bardzo nie sposób rozwiązać do końca tej problematyki bez Ewangelii” (tamże).

„Pot czoła” — ów znak genezyjski — jest także środkiem poznania godności człowieka. Jakaż to bogata hermeneutyka zwrotu z Księgi Genesis: „W pocie czoła”! Hermeneutyka oparta o własne życiowe doświadczenie, dlatego taka cenna, oryginalna i twórcza.

### Ziemia świadectwa

Pojęcie świadectwa (*martyria*) należy do kerygmatu paschalnego i do procesu ewangelizacji. Kilkakrotnie o świadectwie mówił Papież. Wyszedł z tekstu Dz 1, 8, gdzie Chrystus zażądał od Apostołów, aby byli Jego świadkami *w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi*. „Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach Ziemią szczególnie odpowiedzialnego Świadectwa? (...) Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania?” (na Placu Zwycięstwa 2 VI).

Do owych „krańców ziemi” z Dziejów Apostolskich dodaje Papież ziemię polską. Ten Łukaszowy zwrot „krańce ziemi” uzyskuje w interpretacji Jana Pawła II nowy wymiar, wymiar zresztą tkwiący w głębokiej strukturze tekstu biblijnego, nie dorzucony z zewnątrz: wymiar działania Bożego *hic et nunc* w historii.

Proces świadectwa chrześcijańskiego trwa, bo trwać musi, gdyż taki jest charakter owego świadectwa — aż do męczeństwa, to znaczy świadectwa wiary przypieczętowanego świadectwem krwi. Dlatego zadaniem chrześcijanina jest dawać świadectwo; Papież mówi

o tym na przykładzie swojej własnej osoby (nie sztuka mówić komuś: zrób to, ale pokazać, jak się to samemu robi): „Kiedy byłem wśród Was, starałem się o tym dawać świadectwo. Módlcie się, abym dawał je nadal, abym dawał je tym bardziej, gdy jestem w Rzymie. Abym dawał je wobec całego Kościoła i całego współczesnego świata” (Nowa Huta 9 VI). A sam siebie określił tak: „świadek Chrystusa, miłośnik Jego Krzyża i Zmartwychwstania” (homilia w Gnieźnie 3 VI). To tytuły dzisiejszego papieństwa, którego symbolem nie jest już trójkoronna triara, lecz krzyż i pascha.

### Chrystus kluczem i kryterium

Wydaje się, że Papież nawiązał do ciekawej tradycji mesjańskiej, która bierze początek w tekstach Iz 22, 22 i Ap 3, 7, tradycji o „kluczu (domu) Dawida”. Tradycja patrystyczna i liturgia upatrywały w tym typ mesjański — stąd jedna z wielkich antyfon adwentowych „O clavis David”. Papież mówił w homilii na Placu Zwycięstwa: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa — to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie można zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”. Użył też w tejże homilii zwrotu: „podstawowe kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus”.

Można by te określenia Chrystusa: „klucz do rozumienia człowieka” i „podstawowe kryterium” potraktować jako współczesne tytuły chrystologiczne zaproponowane dzisiejszemu człowiekowi przez Jana Pawła II. W każdym razie „Christus clavis” posiada fundament biblijny i tradycję hermeneutyczną.

### Model Wieczernika

Już w homilii na Placu Zwycięstwa przeniósł nas Jan Paweł II do Wieczernika w Jerozolimie, w którym Apostołowie — zgromadzeni wokół Maryi, Matki Jezusa — otrzymali Ducha Świętego. Wieczernik Eucharystii i Wieczernik Ducha. Wieczernik, z którego wyszedł Kościół i w którym Kościół wciąż trwa. „To właśnie tam się narodził jako żywa społeczność Ludu Bożego, jako wspólnota świadoma swej misji w dziejach człowieka” (do młodzieży akad. w Warszawie 3 VI). Papież przemawiając do kapłanów w Częstochowie (6 VI) powiedział: „Świadectwo wiary żywej, czerpanej z Wieczernika, Ogrojca i Kalwarii — wiary wyssanej z piersi naszych matek — wiary ugruntowanej wśród ciężkich doświadczeń naszych

rodaków — jest naszą duchową legitymacją. Podstawą naszej kapłańskiej tożsamości”.

Model Wieczernika uwidocznił się w czasie homilii papieskiej na Błoniach krakowskich (10 VI), kiedy to Papież mówił o apostołskim włożeniu rąk na mocy mandatu Chrystusowego (por. J 20, 19. 22).

Wieczernik Jerozolimski jest także wieczernikiem „naszego polskiego Millennium, gdzie przemawia do nas z jedną zawsze mocą tajemnicza data tego Początku, od którego liczymy historię Ojczyzny i Kościoła zarazem w dziejach Ojczyzny. Historię Polski zawsze wiernej” (Gniezno 3 VI).

Z wieczernika Zielonych Świąt płynie owa miara serca, która jest miarą Ducha: „człowieka trzeba mierzyć miarą serca. Sercem! Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego” (do młodzieży w Warszawie 3 VI). Tę miarę trzeba przyjąć — wzywał Papież. Jakże charakterystyczne jest zestawienie dokonane przez Papieża rozumienia serca przez Mickiewicza („Miej serce i patrzaj w serce!”) z biblijnym pojęciem serca: „I ja myślę, że Mickiewicz chociaż pisał w duchu swojej epoki romantycznej, jednak nie był daleki od biblijnego znaczenia serca” (tamże).

## Polskie Zielone Świątki

Do listy narodów wyliczonych w Dz 2, 9—11 dołącza Papież i nasz naród. Czyni to na mocy tej hermeneutyki, która każe widzieć w katalogu Łukaszowym otwartą serię ludów czekających na tchnienie Ducha. „I są w tych Apostołach i wokół nich — w dniu Zesłania Ducha Świętego — zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, które wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przejdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej Ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest o początek chrześcijaństwa również w życiu naszego Narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach” (na Placu Zwycięstwa 2 VI).

A jeszcze wyraźniej mówił o tym w Gnieźnie: „I chociaż autor Dziejów Apostolskich nie wylicza wśród języków, którymi wówczas zaczęli przemawiać Apostołowie, naszego języka — nadejście czas, gdy Następcy Apostołów w Wieczerniku zaczęli przemawiać również językiem naszych praojców i głosić Ewangelię ludowi, który w tym języku tylko może ją zrozumieć i przyjąć. (...) Otworzył się po stuleciach na nowo Jerozolimski Wieczernik i zdumiały się już

nie ludy z Mezopotamii i Judei, z Egiptu czy Azji, czy wreszcie przybysze z Rzymu, ale zdumiały się ludy słowiańskie i inne zamieszkujące w tej części Europy, iż Apostołowie Jezusa Chrystusa mówią ich językami, że w rodzimej mowie opowiadają wielkie dzieła Boże”. Właśnie na Wzgórzu Lecha przypomniał Jan Paweł II marzenia Kardynała Hlonda o „Pentecostes Slavae” — o Zielonych Świątkach Słowian...

To otwarcie się Wieczernika naszych czasów w osobie Piotra naszych czasów, Papieża-Polaka, Papieża-Słowianina, odsłania dzisiaj „duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się — dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu” (tamże).

Mówienie o słowiańskich i polskich Zielonych Świątkach nie było w ustach Papieża podbijaniem narodowego bębna, lecz wyrażeniem — i na Wzgórzu Lecha, i na Błoniach krakowskich — owej pentokostalnej *oikumene*, która jest naszym powołaniem poprzez wszystkie znaki czasu.

### O rędzie Ducha

Tak można nazwać homilię wygłoszoną w czasie uroczystości ku czci św. Stanisława na Błoniach krakowskich w dniu 10 czerwca. Nasuwa się tutaj porównanie z kerygmatem apostołskim, z jakim spotykamy się w *Dziejach Apostolskich*<sup>2</sup>. Papież wyszedł od faktu zmartwychwstania Jezusa i tajemnicy chrztu. Kerygmat apostołski prowadził do chrztu (por. Dz 2, 38. 41). Kerygmat Jana Pawła II wychodzi od chrztu: jest więc niejako podjęciem dalej owego pierwotnego kerygmatu. Było to przemówienie biskupa bierzmującego, bowiem było to Bierzmowanie, czyli Umocnienie całego Kościoła, apostołskie włożenie rąk na wszystkich zgromadzonych. „W tym włożeniu rąk wyraża się przejęcie i przekazania Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa, kiedy po Zmartwychwstaniu przyszedł do nich drzwiami zamkniętymi (por. J 20, 19) i rzekł: Weźmijcie Ducha Świętego (J 20, 22). Tego Ducha: Ducha zbawienia, odkupienia, nawrócenia i świętości, Ducha prawdy, Ducha miłości i Ducha męstwa — odziedziczony jako żywą Moc po Apostołach — przekazywały po tyle razy biskupie dłonie całym pokoleniom na ziemi polskiej. Tego Ducha pragnę Wam dzisiaj przekazać, tak jak przekazał Go swoim współczesnym Biskup rodem ze Szczepanowa. Pragnę Wam dziś przekazać tego Ducha ogarniając sercem z najgłębszą pokorą to wielkie „Bierzmowanie dziejów”, które przeżywacie”.

<sup>2</sup> Por. ks. J. Chmiel, *Interpretacja Starego Testamentu w kerygmacie apostołskim o zmartwychwstaniu Jezusa*. Studium hermeneutyczne. Kraków 1979.



Te luźne uwagi na temat „biblijności” przemówień Papieża-Pielgrzyma — uwagi, które nie roszczą pretensji do syntezy — prowadzą nas do stwierdzenia pojawienia się jakiegoś nowego modelu hermeneutycznego i homiletycznego w wypowiedziach Ojca Świętego.

Papież nie uprawiał egzegezy biblijnej, lecz dawał nam rozumienie znanych tekstów biblijnych jakby w nowym świetle.

Była to najpierw hermeneutyka antropologiczna: wychodził od człowieka i poprzez człowieka, aby dojść do Boga i zanurzenia w Żywym Bogu. Dalej była to hermeneutyka kulturalna. Papież wyjaśniał prawdy objawione w kontekście doświadczeń historycznych narodu, w którym żył i z którego wyszedł, w kontekście Wieczernika Dziejów Polski. Takie rozumienie Biblii bliskie jest obecnie wysuwanym postulatem interpretacji kulturalnej (akulturacji) Biblii: Bóg przecież przemawia do człowieka językiem jego konkretnego życia, a nie terminami ze słownika starożytności.

Można również mówić o jakimś nowym modelu homiletycznym, kiedy to nawiązywał się dialog Papieża ze słuchaczami w formie oklasków i aklamacji tychże ostatnich, a także dopowiadanych improwizowanych uwag i komentarzy Ojca świętego. Było to coś, co trudno było wcześniej przewidzieć i zaplanować i o czym powiedział Papież w Warszawie: „Przyszła mi taka myśl (myślę, że przyszła od Ducha Świętego) — poczekaj! Będą razem z tobą mówić to kazanie!” Ten dialog *per acclamationem* winien być obrazem innego dialogu, o którym mówił znów Papież w Krakowie (10 VI): „dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w Dialogu z Bogiem Samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia”.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Ks. Stanisław Grzybek

## MARIOLOGIA JANA PAWŁA II W ŚWIELE JEGO PIELGRZYMKI DO POLSKI

Mariologia Jana Pawła II jest zjawiskiem złożonym. Można ją analizować w aspekcie historycznym, teologicznym, ascetycznym i w każdym innym aspekcie. Nie sposób jest wyczerpać jej treść i zaprezentować całą głębię jej bogactwa w jednym krótkim artykule. W niniejszym opracowaniu zajmę się nakreśleniem głównych jej linii, zaprezentowanych przez Papieża, w jego licznych wypowiedziach, wygłoszanych podczas tej historycznej pielgrzymki po ziemi polskiej w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 r.

Już tu na początku można powiedzieć, że chociaż przemówienia Ojca Świętego dotyczyły całokształtu życia religijnego współczesnego człowieka, choć były nabrzmiałe troską o wiarę, Kościół i losy dzisiejszej ludzkości, to jednak przez wszystkie te przemówienia przewijała się niby nić złota wzmianka o Maryi. Papież albo zaczynał swoje przemówienie od modlitwy do Matki Bożej, albo w trakcie przemówienia ukazywał wielkość i rolę Maryi w dziele zbawienia człowieka, albo na zakończenie oddawał siebie i wszystkich swoich słuchaczy w macierzyńską opiekę Matki Bożej.

Maryjność Ojca Świętego ma niewątpliwie swoją genezę w jego rodzinnych tradycjach, ugruntowanych później i pogłębionych przez studia teologiczne, i opartych na niezłomnym przekonaniu w skuteczność modlitwy i nabożeństwa do Matki Bożej. Sam w jednym ze swoich przemówień wspomina o swoich pielgrzymkach, odbywanych razem ze swoim ojcem do Częstochowy i do Kalwarii, o swoich modlitwach odprawianych na „drózkach” kalwaryjskich i o swojej głębokiej wierze w skuteczność tych modlitw. Na ten ostatni temat tak się sam wyraził podczas swojego przemówienia wygłoszonego w Kalwarii Zebrzydowskiej (7. VI. 79): „Przychodziłem tu sam, najczęściej sam i wędrowałem po drózkach Pana Jezusa i Jego Matki... polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne i sprawy szczególnie odpowiedzialne, w całym moim posługiwaniu biskupim a potem kardynalskim... Mogę wam dzisiaj powiedzieć moi drodzy, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa... nie dojrzała inaczej jak tutaj, przez domodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie... Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga... to właśnie owa tajemnica zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką”.

Nabożeństwo Ojca Świętego do Maryi nie jest dodatkiem do Jego pobożności, ale jest integralnie związane z Jego duchowością i stamtąd bierze swój początek. Maryja jest Bogurodnicą, dlatego z tej racji należy się Jej od nas cześć i uwielbienie. Temat ten rozwinął Papież szeroko w czasie swoich licznych przemówień w Gnieźnie.

Nawiązując do prastarej pieśni maryjnej „Bogurodzica Dziewica”, Papież powiedział, że „Bogurodzica” nie jest tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary, polskim symbolem, polskim Credo, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania... jest jak ją nazwał ks. Jakub Wujek, najstarszy bibliista i tłumacz Pisma Świętego katechizmem polskim”. Nic więc dziwnego, że w oparciu o treść tej pieśni Polacy tak często formowali swoje sumienia, realizowali plany swego życia, szli na spotkanie z Matką Bożą. Do tej myśli, że Maryja jest Matką Boga Papież wracał bardzo często ile razy przemawiał do wiernych i razem z nimi odmawiał „Anioł Pański”. Przypominał wtedy, że to właśnie na skutek słów „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”, na skutek tego orędzia Maryja stała się Matką Boga i jest nią dla nas po dzień dzisiejszy. Odmawiając z wiernymi „Anioł Pański” na Jasnej Górze 5. VI. 79, Papież powiedział: „Przypominając, że *Słowo stało się Ciałem*, że Syn Boży stał się człowiekiem, musimy sobie uświadomić, jak wielkim przez tę tajemnicę — przez Wcielenie Syna Bożego — stał się człowiekiem. Bo przecież dla ukazania godności każdego z nas, Chrystus począł się w łonie Maryi i stał się człowiekiem. O tym właśnie przypomina nam modlitwa *Anioł Pański*. Dlatego tak systematycznie ją odmawiamy”.

Ojciec Święty przypominając prawdę dogmatyczną, że Maryja jest Bogurodzicą, także raz po raz wracał do myśli, że Ona jest również naszą Matką. Dużo na ten temat mamy wypowiedzi Papieża, szczególnie z okazji Jego pobytu na Jasnej Górze. Ukazując wiernym zgromadzonym pod jasnogórskim szczytem, obraz Matki Bożej Częstochowskiej Papież mówił „o Jej macierzyńskiej obecności w życiu Kościoła i Ojczyzny”. Wspominając opiekę Maryi jako naszej Matki, twierdził, że „Jej macierzyńska troska o każdą duszę, o każde dziecko, o każdą rodzinę, o każdego człowieka, który żyje na tej ziemi, który pracuje, walczy i ginie na polach bitew...” jest tak ewidentna i tak oczywista, że nikt w nią wątpić nie może. Tu na Jasnej Górze, zdaniem Ojca Świętego można najlepiej zrozumieć i „usłyszeć jak bije serce Kościoła i serce Ojczyzny w sercu Matki”.

Analizując rolę i znaczenie Maryi jako Matki Papież odwołał się do słów Chrystusa, wypowiedzianych przez Niego do św. Jana na krzyżu: „Oto Matka Twoja”. „Zawsze w tych słowach — mówił Papież — znajdowałem miejsce każdego człowieka, i moje własne miejsce”. Słowa te, nie ulega wątpliwości, zawierają biblijne uzasadnienie, że Maryja została nam dana pod krzyżem, jako Matka całego rodzaju ludzkiego. Ciekawie zaznacza Ojciec Święty, że „to słowo łączy wszystkich ludzi ze sobą... prowadzi do zjednoczenia przy Matce”. Tak jak ziemska matka jednoczy wszystkie swoje dzieci, choćby skłócone i rozproszone po całym świecie, tak to samo czyni z nami Maryja. Ten właśnie moment wychwytyjąc Papież modlił się gorąco na Jasnej Górze: „O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do

zjednoczenia prowadzą”. Przemawiając do wiernych diecezji Częstochowskiej przed Kościołem św. Zygmunta, Papież nawiązał do zbliżających się uroczystości nawiedzenia Matki Bożej w Jej jasnogórskim obrazie i powiedział wiele mówiące słowa: „idzie ku nam Matka nasza”. Uzasadniając szerzej to twierdzenie wyjaśnił, że Maryja „wychodząc ze swego jasnogórskiego sanktuarium, aby nawiedzić po kolei wszystkie polskie parafie... okazała nam się wszystkim w sposób szczególny Matką. Matka nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie, gdzie one zakładają swoje domy. Wszędzie tam gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie bywają przykute do łoża boleści, a nawet tam gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienia mają obciążone grzechem. Wszędzie tam...”

Powyższe cytaty udawadniają jednoznacznie jak Ojciec Święty kocha Maryję jako swoją Matkę ale równocześnie stanowią mowę Jego serca, wzywającą i zachęcającą nas wszystkich do bezgranicznego zaufania takiej Matce, która jest i pozostanie na zawsze Matką naszej najlepszej, żarliwej i świętej nadziei. Wiara w macierzyństwo Matki Najświętszej w odniesieniu do Chrystusa i w odniesieniu do nas stanowi najlepszą rękojmię autentyczności i prawdziwości naszego nabożeństwa do Maryi.

W oparciu o te dwa tytuły Matki Bożej Papież bardzo często akcentował w swoich przemówieniach jeszcze jeden Jej tytuł: Matka Kościoła. Z głębokim przejęciem i wydaje się z jeszcze większym wzruszeniem w samo święto Matki Kościoła, (na drugi dzień po Zesłaniu Ducha Świętego), wspominając Pawła VI, który ogłosił Maryję Matką Kościoła, Jan Paweł II stwierdził, że „tytuł ten pozwala nam wniknąć w całą tajemnicę Maryi, od chwili Jej Niepokalanego Poczęcia, poprzez Zwiastowanie, Nawiedzenie i Betlejem aż do Kalwarii. Ten tytuł pozwala nam wszystkim odnaleźć się, ...wspólnie z Maryją Matką Chrystusa... oczekującą na przyjście Ducha Świętego”. Można powiedzieć, że dzięki treści, jaka w tytule tym się zawiera, chrześcijanie żyją pełną świadomością wielkości i godności swojego Kościoła, nie czują się w nim osamotnieni, ufając i wierząc całkowicie Maryi. Z przeglądu wypowiedzi Ojca Świętego na temat Matki Najśw. jako Matki Kościoła, wynika, że Papież nie pragnie nikomu narzucić swojej wiary w ten tytuł Maryi, ale daje bardzo głębokie i przekonujące racje, sięgając choćby po obecność Matki Bożej w Wieczerniku, gdzie ona razem z Apostołami czekała na Zesłanie Ducha Świętego i była dla tego młodego, co dopiero rodzącego się Kościoła, najlepszą Matką. Taką też jest dla Chrystusowego Kościoła po dzień dzisiejszy, co nas wszystkich napełnia szlachetną dumą i skłania do pełnego zawierzenia Maryi. Papież w swoich przemówieniach, kończąc je modlitewnymi wezwaniami uczył nas właściwej postawy wobec tej właśnie Matki Kościoła. Mówił „jestem człowiekiem zawierzenia i nauczyłem się nim być tutaj” tj. na Jasnej Górze.

Modlą się często z głębi swojego serca do Maryi Papież różnymi określał Ją tytułami. Raz po raz wraca na jego usta wezwanie *Królowo nasza*, albo *Królowo pokoju* lub *Matko pięknej miłości*, *módl się za nami*. Szeroko uzasadnia tytuł *Królowa nasza*, wspominając śluby króla Jana Kazimierza złożone przez niego w 1656 r. Przy tej okazji oświadczył, że my wszyscy dziś „jesteśmy dziedzicami tego tytułu i wielkich ślubów”. One nas dziś jeszcze zobowiązują i w pewnym sensie ustawiają w relacji: Królowa i Jej poddani. Niewątpliwie to królowanie Maryi nie ma nic wspólnego z despotyzmem, czy absolutną władzą, ale przeciwnie jest słodkim panowaniem Maryi nad sercami i duszami ludzkimi. Maryja bowiem chce być tylko taką królową. Królową serc, Królową dusz i Królową sumień ludzkich.

Warto takiej Królowej oddać się w macierzyńską niewolę miłości. Papież sam to uczynił już w roku polskiego Millenium 3 maja 1966 r., ale raz po raz wraca do tej myśli, znowu wyjaśniając sens i znaczenie tego typu niewoli. Nie jest to żadna niewola, która kojarzy się nam z niewolą z koszmarnych lat minionej okupacji, ale „oddanie się w niewolę (Maryi) wskazuje na „szczególną zależność”, na świętą zależność i na „bezwzględną ufność” (do Maryi). Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, stwierdza Papież, życie ludzkie jest nijakie”. Wydaje się, że takie ujęcie zagadnienia nie tylko rozprasza wszelkie wątpliwości na temat niewoli, ale staje się podstawą do rozbudzenia w sobie prawdziwego nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny. Z wypowiedzi Ojca Świętego i z całej Jego postawy wynika, że On takie właśnie nabożeństwo do Matki Bożej reprezentuje.

Podziwiamy u Niego wielką ufność w skuteczność modlitwy do Maryi. Szczególnie wyraża się to w Jego nabożeństwie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przemawiając w kościele parafialnym w Wadowicach szczególnie zwrócił uwagę na konieczność i potrzebę tego nabożeństwa w życiu ludzkim. Wyraźnie oświadczył, że wszystko co ma i czym jest w życiu, zawdzięcza niezmiernemu Bożemu Miłosierdziu, oraz niezwyklej opiece Bogarodzicy, Matki Nieustającej Pomocy. Jest wdzięczny Opatrzności Bożej, że „jeszcze raz mogłem spojrzeć w oblicze Matki Nieustającej Pomocy w jej wadowickim obrazie”. Swoje pełne serdeczności przemówienie w kościele w Wadowicach Papież zakończył prośbą skierowaną do tamtejszych wiernych: „Moi Kochani, proszę was na koniec o to, żebyście nie przestawali się tutaj modlić za mnie przed tą Matką Bożą Nieustającej Pomocy, bo Papież, kto jak kto ale Papież, to nieustającej pomocy szczególnie potrzebuje”. Z wypowiedzi tej bije nie tylko przeogromna wiara Ojca Świętego w skuteczność modlitwy do Matki Bożej, ale również zawiera się w niej wspaniała lekcja, jak my dzisiejsi ludzie mamy sprawować kult maryjny.

Jedną z bardzo prostych ale jakże wymownych, form tego kultu jest dziś już bardzo rozpowszechniona forma uczestnictwa w tzw. Apelu Jasnogórskim. Papież zachęca do tej modlitwy, oraz do zgłę-

biania treści, jaka jest w niej zawarta: „Maryjo jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Papież wyjaśnia teologiczną treść tej modlitwy: „czuwać to znaczy strzec wszelkiego dobra... czuwać to znaczy być przy Maryi... czuwać i pamiętać, to znaczy myśleć co jest naszym dziedzictwem i naszym obowiązkiem”. Takie podejście do Jasnogórskiego Apelu i takie jego rozumienie, słuszenie nazywa Papież „modlitwą polskich serc”. Pragnie On, by ten Apel był nie tylko modlitwą, ale także programem, programem wszystkich, szczególnie polskich rodzin. Nie ulega wątpliwości, że w nim zawiera się wszystko to, co jest najpiękniejsze i najbogatsze w polskiej mariologii.

W analizowanych przemówieniach swoich Papież nie tylko podaje racje dla których On sam i my wszyscy powinniśmy odznaczać się szczególnym nabożeństwem do Maryi, ale w oparciu o te racje wzywa wszystkich do zbiorowej modlitwy do Matki Najśw. To Jego wezwanie jest nie tyle zwykłym wezwaniem ale jakimś wielkim i gorącym apelem. Wynika to choćby ze słów, z jakimi zwrócił się w swoim przemówieniu do kapłanów diecezji Częstochowskiej: „Drody Bracia, zawołaj do nich, miłujcie Maryję. Nie muszę wam tego powtarzać, ani zalecać, bo to jest jakiś polski charyzmat: Miłujcie Maryję! Z tej miłości nie przestawajcie czerpać siły dla waszych serc!... Niech Ona okaże się dla was i przez was również Matką wszystkich, którzy tak bardzo spragnieni są tego macierzyństwa: Jej opieki”. Wezwanie papieża oraz Jego gorąca zachęta do miłowania Maryi, właśnie dlatego, że pochodzą od Niego, od gorącego czciciela Matki Bożej nie potrzebują ani uzasadnienia ani komentarza. Można powiedzieć, że całe życie Papieża, Jego oddanie się całkowite Maryi, Jego przeogromne zawierzenie Jej są najlepszym uzasadnieniem celowości i potrzeby maryjnego kultu.

Ojciec Święty sam praktykując nabożeństwo do Matki Bożej i zalecając je innym stwierdza, że ono prowadzi do jedności z Chrystusem poprzez serce Matki, a także do zjednoczenia wszystkich wierzących między sobą. Ono także, jak mamy tego liczne dowody, jednoczyło wszystkich naszych rodaków, rozrzuconych po całym globie ziemskim, kiedy wpatrzeni w obraz jasnogórskiej Pani czuli się jedną rodziną, choć przez los rzuconą poza granice swej ziemskiej Ojczyzny. Mówił na ten temat Papież do pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: „Wizerunek jasnogórski stał się na całym świecie znakiem duchowej jedności Polaków. Jest to równocześnie jakby znak rozpoznawczy naszej duchowości, naszego zarazem miejsca w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich, zespolonej w jedności Kościoła”.

Myśląc o tym wszystkim chciałoby się powiedzieć, że w maryjności Papieża zawiera się chyba cały sekret powodzenia Jego apostołskiej, a przedtem jeszcze biskupiej i kardynalskiej posługi. Jan Paweł II należy do tego typu ludzi, którzy potrzebę maryjnego kultu nie tylko głoszą ale nim na co dzień żyją. Ciekawe i oryginalne są

w tym względzie pożegnania Papieża z wiernymi czy to w Częstochowie, w Kalwarii, Wadowicach, w Nowym Targu czy w Krakowie. Wszędzie w nich pojawiają się charakterystyczne dla Ojca Świętego maryjne apostrofy.

Np. żegnając się w Częstochowie Papież oświadczył: „Jasnogórska Matko Kościoła! Jeszcze raz oddaję Ci się w „macierzyńską niewolę miłości”, według słów mego zawołania: *Totus Tuus*. Oddaję Ci cały Kościół... ludzkość i wszystkich moich braci... Matko przyjmij, Matko nie opuszczaj, Matko prowadź”.

Kiedy kończył swoje przemówienie w Nowym Targu powiedział do umiłowanych przez siebie górali: „Polecam was Niepokalanej, Tej której cały świat oddawał stale błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Polecam wszystkich Matce Chrystusowej, która tu w pobliżu króluje, czyli gazduje w swoim ludźmierskim sanktuarium i w tej głębi Tatr na Rusinowej Polanie. Polecam was wszystkim Matce Chrystusowej w tylu innych sanktuariach... rozrzuconych po całej polskiej ziemi”.

Z tych wypowiedzi bije żywa wiara a nawet pewność w opiekę Maryi nad nami. Jakże jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu, za to, że odkrył przed nami tajemnice swojego „maryjnego serca”, że rozpałił w nas na nowo nabożeństwo do Matki Bożej i że ukazał nam na dzisiejsze czasy właściwą drogę, wiodącą do autentycznej duchowej odnowy człowieka: jest nią droga zjednoczenia się z Chrystusem przez Maryję.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

**Ks. Tomasz Jelonek**

## **TEOLOGIA HISTORII W NAUCZANIU JANA PAWŁA II**

Teologia jest nauką o Bogu i stworzeniach w świetle objawienia Bożego. W tym świetle można również popatrzeć na historię, na proces dziejów. W ten sposób rodzi się teologia historii, odpowiadająca przede wszystkim na pytanie o sens dziejów. W tym poszukiwaniu teologia historii jest podobna do historiozofii czyli filozofii historii. Jeżeli jednak filozofia historii wychodzi od przesłanek rozumowych i poznawczych zdolności ludzkiego rozumu, teologia szuka swych rozwiązań w objawieniu Bożym.

Teologiczne patrzenie na historię zrodziło się o wiele wcześniej niż zainteresowanie tym problemem na gruncie filozofii. O ile za

pierwszego filozofa historii można przyjąć św. Augustyna<sup>1</sup>, teologami historii byli już autorowie ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Tam bowiem zrodziło się szczególne zainteresowanie historią jako okolicznością i narzędziem objawienia Bożego i zbawczych interwencji. Objawienie i zbawienie według oryginalnej koncepcji biblijnej dokonuje się w historii i poprzez historię. I to rodzi teologiczne patrzenie na historię tak bardzo właściwe Biblii i konsekwentnie całemu chrześcijaństwu.

## HISTORIA MA SENS

Filozoficzne i teologiczne patrzenie na historię doszukuje się w dziejach głębszego sensu. Jan Paweł II w swoim orędziu z okazji uroczystych obchodów Światowego Dnia Pokoju 1 stycznia 1979 roku pisał o właściwym odczytaniu historii: „Nauczmy się naprzód odczytywać dzieje narodów i ludzkości według prawdziwszych schematów od tych, które przedstawiają je jako nieprzerwany splot wojen i rewolucji. Istotnie, szcęk broni zagłusza nurt dziejów. Pamiętajmy wszakże, iż właśnie okresy międzywojenne pozwoliły na stworzenie trwałych dzieł kultury, które są chlubą ludzkości. Co więcej, jeśli nawet w wojnach i rewolucjach można znaleźć czynniki życia i postępu, to były one wynikiem innych tęsknot niż gwałt, tęsknot natury duchowej takich jak wola uznania wspólnej wszystkim godności ludzkiej, ratowanie ducha i wolności danego narodu. Gdziekolwiek działały owe tęsknoty, wносиły umiar w samo serce konfliktów, nie dopuszczały ostatecznych rozłamów, podtrzymywały nadzieje i przygotowywały nowe możliwości dla zaistnienia pokoju. Tam natomiast, gdzie ich brakło, gdzie się osłabiały w ogniu przemocy, zostawiały otwarte pole logice zniszczenia, która wiodła do trwałego ekonomicznego i kulturowego upadku i do śmierci całych cywilizacji. Wy, którzy ponosicie odpowiedzialność za narody, umiejcie wychowywać samych siebie do umiłowania pokoju, rozpoznając i zwracając szczególną uwagę w wielkich kartach historii narodowej na przykłady Waszych przodków, których chwałą był wzrost owoców pokoju. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”<sup>2</sup>.

Historia ma sens. Dzieje narodów i ludzkości można i trzeba odczytywać. To odczytanie winno dokonywać się według właściwych schematów. Sens historii nie tylko można odczytać, on stawia przed ludźmi zadanie. Ojciec święty w oparciu o słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój”, nawołuje, aby wychowywać się do umiłowania pokoju. Pokój bowiem, jak powie w zakończeniu orędzia, ma być ostatnim słowem Historii<sup>3</sup>. Ta wizja jest pewną

<sup>1</sup> Por. W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1968, 1, 219.

<sup>2</sup> *Osiągniemy pokój wychowując do pokoju*, Typis Polyglottis Vaticanis, 10n.

<sup>3</sup> Por. tamże, 18.



teologiczną wizją dziejów, które mają realizować „wielki Plan Pokoju, objawiony przez Boga w Jezusie Chrystusie”<sup>4</sup>. „Pokój jest naszym dziełem, domaga się naszego odważnego i solidarnego działania, ale jednocześnie jest przede wszystkim darem Boga”<sup>5</sup>.

## MYŚLENIE HISTORYCZNE

Jan Paweł II nie jest teoretykiem w dziedzinie teologii historii, jest On przede wszystkim nauczycielem wiary i właśnie w tym charakterze głęboko przejął się biblijną koncepcją historii. Widzi w niej dokonujące się wielkie dzieła Boże i widzi rolę historii w poznaniu i doświadczeniu tego Bożego działania.

Nie jest dziełem przypadku, że już pierwszy punkt encykliki *Redemptor hominis* aż sześciokrotnie nawiązuje do słownictwa wyrażającego myślenie historyczne<sup>6</sup>. „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii”. Kościół i cała wielka rodzina ludzkości znajduje się „w doniosłej godzinie dziejów”, która przybliżyła się do roku dwutysięcznego „na zegarze dziejów ludzkości”. Jest to rok dwutysięczny od zbawczego wydarzenia, w którym „dzieje człowieka... osiągnęły swój zenit”. „Bóg wszedł w dzieje” mimo „całej historii grzechów ludzkości”.

Co więcej, cały rozważany punkt ujęty jest w ramach historio-zbawczych, zacytowaniem jednej z najgenialniejszych syntez Listu do Hebrajczyków odnośnie historii Bożego Objawienia: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (1, 1n). Wychodząc ze źródeł objawienia Jan Paweł II patrzy pod tym samym kątem widzenia na całe dzieje. Wystarczy przypomnieć Jego przemówienia w Polsce, w których podkreślał tysiącletnią historię Narodu i Kościoła.

Myślenie historyczne odkrywamy u Jana Pawła II wszędzie i nie sposób w naszych ramach nawet wliczyć te miejsca, gdzie ono dochodzi do głosu. Jan Paweł II zwraca uwagę na dzieje narodów i dzieje ludzi. „Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”<sup>7</sup>. To myślenie nie jest myśleniem tylko historycznym, ono wyraża teologię historii.

<sup>4</sup> Tamże, 16.

<sup>5</sup> Tamże, 18.

<sup>6</sup> Por. Encyklika *Redemptor hominis*, Typis Polyglottis Vaticanis, 3—5.

<sup>7</sup> Homilia Ojca świętego wygłoszona podczas Mszy św. na Placu Zwycięstwa 2 czerwca 1979 r.

## NOWY WIELKI ADWENT

Teologia historii u Jana Pawła II dotyczy także terażniejszości. Szczególnie podkreśla On sens przeżywanego obecnie ćwierćwiecza, które nazywa Nowym Wielkim Adwentem. Myśl ta pojawia się w zakończeniu rekolekcji, jakie Kardynał Wojtyła głosił swemu Poprzednikowi na Stolicy św. Piotra, Pawłowi VI. Powraca do niej Jan Paweł II w pierwszych zdaniach swojej pierwszej encykliki.

Na zakończenie rekolekcji w Watykanie Kardynał Wojtyła mówił: „Weszliśmy wraz z zakończonym już Rokiem Świętym 1975 w ostatnie ćwierćwiecze tego drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Jakby nowy Adwent Kościoła i ludzkości. Czas oczekiwania — a zarazem czas decydującej pokusy, ponieważ wciąż tej samej, którą znamy z 3 rozdziału Księgi Rodzaju, jednak w sensie coraz radykalniejszym. Czas wielkiej Próby i wielkiej zarazem Nadziei. Na ten właśnie czas został nam dany znak: Chrystus — „Znak, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34). I Niewiasta obleczona w słońce: „Znak wielki na niebie” (Ap 12, 1)”<sup>8</sup>.

Podjmując dziedzictwo swych Poprzedników, u kresu drugiego tysiąclecia Jan Paweł II pisze: „Oto bowiem czas... ogromnie się już przybliżył do roku dwutysięcznego. Trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć, co będzie oznaczał ów rok na zegarze dziejów ludzkości, jaką okaże się datą dla poszczególnych ludów i narodów, krajów i kontynentów... Dla Kościoła, dla Ludu Bożego... będzie to rok wielkiego Jubileuszu. Zbliżamy się do daty, która ... przypomni nam i odnowi w sposób szczególnie świadomość tej kluczowej prawdy wiary, której dał wyraz św. Jan na początku swej Ewangelii: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”, a na innym miejscu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Jesteśmy więc poniekąd w okresie nowego Adwentu, w okresie oczekiwania”<sup>9</sup>.

Czas oczekiwania, czas pokuty, czas próby, czas nadziei, czas odnowy świadomości o kluczowych prawdach wiary — oto sens tego czasu, szczególna jego teologia wyłożona przez Jana Pawła II.

## KSIĘGA RODZAJU I APOKALIPSA

Przytoczony wyżej fragment rekolekcji watykańskich rozpatruje teologię historii w oparciu o trzy teksty biblijne: trzeci rozdział Księgi Rodzaju, określenie Chrystusa jako „Znaku, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 3) i dwunasty rozdział Apokalipsy.

<sup>8</sup> „Znak, któremu sprzeciwić się będą”, Poznań 1976, 152.

<sup>9</sup> Encyklika *Redemptor hominis*, dz. cyt., 3n.

Chrystus i Niewiasta, o której mowa w dwu z wymienionych tekstów, są nierozdzielnie związani z historią całej ludzkości. Na nich trzeba wskazać, gdy chce się tę historię zrozumieć i z nimi trzeba wejść w kontakt, jeżeli ma się w tej historii odszukać własne miejsce.

Chrystus jest kluczem do zrozumienia historii. Dziejów ludzi nie można zrozumieć bez Chrystusa<sup>10</sup>, dlatego w czasie Inauguracji Pontyfikatu Jan Paweł II wołał do całego świata: „Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!... Pozwólcie zatem — proszę Was, błagam Was z pokorą i ufnością — pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka”<sup>11</sup>.

Niewiasta z Księgi Rodzaju i Apokalipsy, obleczona w słońce, znak wielki na niebie, łączy się w teologicznej wizji Jana Pawła II z tym, co dla Niego jest niezmiernie ważne i jest treścią Jego życia wyrażoną w krótkich słowach biskupiego hasła: *Totus Tuus*. Nazywa się człowiekiem zawierzenia i tę postawę wobec Matki Chrystusa, którą w encyklice *Redemptor hominis* nazwał „Matką naszego zawierzenia”<sup>12</sup>, uważa za postawę konsekwentnie wynikającą z odczytanego sensu dziejów. Ta Niewiasta w teologicznym patrzeniu na historię jest naprawdę znakiem wielkim.

Mieliśmy zamiar poruszyć tylko kilka myśli z niezmiernie bogatej problematyki miejsca teologii historii w nauczaniu Jana Pawła II. Zdajemy sobie sprawę z bogactwa tej tematyki i trudności w opracowaniu jej na bieżąco. Kończąc te rozważania o historycznym i teologicznym zarazem patrzeniu przytoczmy raz jeszcze słowa samego Ojca świętego:

„Pójdziemy ku przeszłości.  
Nie pójdziemy jednakże w przeszłość.  
Pójdziemy ku przyszłości!”<sup>13</sup>.

Kraków

KS. TOMASZ JELONEK

<sup>10</sup> Por. Homilia na Placu Zwycięstwa.

<sup>11</sup> *Jan Paweł II do Ludu Bożego*, Watykan 1979, 14. 15.

<sup>12</sup> Por. Encyklika *Redemptor hominis*, dz. cyt., 91.

<sup>13</sup> Homilia Ojca świętego wygłoszona podczas Mszy św. przed Katedrą Gnieźnieńską 3 czerwca 1979 r.

## PAPIEŻ NA WAWELU

Kraków! To on sam, jak polski lud, stary!  
 Kołyaska polskiej chwały, gniazdo polskiej wiary  
 (S. Goszczyński: *Proroctwo ks. Marka*)

Kraków ten, w środowy wieczór 6 czerwca 1979 roku, witał Piotra Apostoła w swoim Biskupie.

Znalazłem się wtedy na wzgórzu wawelskim. Myśli moje i przeżycia tego wieczoru wiążą się z tym historycznym miejscem. Wieczór sprzyja zamyśleniu. Wawelski wieczór, który dziś sypie drobnym deszczem na ludzi gromadzących się wokół królewskiej drogi. Światło ulicznych lamp oświetla kwiaty, które ludzie układają wzdłuż wilgotnej nawierzchni.

We wnętrzu gotyckiej budowli znalazłem się dwie godziny przed przybyciem Ojca świętego. Oczekując Nań, czekając na uobecnienie Jego pielgrzymki jubileuszowej do grobu św. Stanisława: przywołuję do wyobraźni różne fakty i wypowiedzi historyczne: to przecież inna pielgrzymka, ta z roku tysięcznego jest matką pielgrzymki dzisiejszej. W czasie tamtej — do grobu św. Wojciecha zaczęła żyć diecezja krakowska, która dała światu Jana Pawła II. Tysiąc lat niemal. Tyle stuleci. Ilu to ludzi i ile wydarzeń? Ileż padło tu wiążących słów?

Są słowa święte jak ołtarze Boga,  
 I takie mądre jak lasów milczenie,  
 I tak podniosłe jak do niebios droga,  
 I takie wieczne jak lzy i cierpienie.

(A. Lange: *Pieśń o słowie*)

Pieśni staropolskie wykonuje chór „Organum”. Słuchając tych utworów przypominają się niektóre postacie z naszej historii. Do postaci św. Stanisława i króla Śmiałego oraz pokuty za popełnioną zbrodnię, nawiązał dramat Romana Brandstaettera *Pokutnik z Osjaku*, który nieco wcześniej został zaprezentowany w prezbiterium katedry. Dramat przedstawili aktorzy sceny krakowskiej. Wracam jednak do wypowiedzi Goszczyńskiego, którą zacytowałem na początku tego opisu; wracam, bo przypomina się także inne, bardzo trafne zdanie: „Zegar Wawelu gra czasem muzykę”. W dzisiejszej muzyce tego zegara spełniają się proroctwa dotyczące Pomazańca z Krakowa.

O Polsko! pieśnią Pan Bóg cię zapala  
 Aż rozgorzejesz jak lampa na globie...  
 (...)  
 Jako więc prorok, wychodząc z sumienia,  
 P r a w d ą d l a p r a w d y gore w kształt płomienia,

Tak wieszcz z piękności wychodzi poczucia  
 (A piękność kształtem Prawdy i Miłości),  
 Więc od snowania wchadza do wysnuca,  
 Określa profil... stąd — zalet całości  
 Szukamy w wieszczu —

(C. Norwid: *Promethidion*)

A wieszczów tu nie brak. Słowackiego i Mickiewicza łączy przecież cęła podziemi w bocznej nawie. Czas wykazał, że to nic, iż spierali się o kształt słowa i ojczyzny. Do przeszłości należą nawet ich spory z papieżem, skoro współczesny nam Biskup Rzymu przybrał wyraz ich wiary i:

...oto idzie — Papież Słowiański,  
 Ludowy brat...  
 (J. Słowacki: Pośród niesnasków — Pan Bóg uderza)  
 Trzy końce świata drżą, gdy on woła;  
 I słyszę z nieba głosy jak gromy:  
 To namiestnik wolności na ziemi widomy!  
 On to na sławie zbuduje ogromy  
 Swego kościoła!  
 Nad ludy i nad króle podniesiony;  
 Na trzech stoi koronach, a sam bez korony:  
 A życie jego — trud trudów,  
 A tytuł jego — lud ludów...

(A. Mickiewicz: Widzenie księdza Piotra)

Cieszy mnie świadomość, że spotkam Papieża-Słowianina właśnie tu, w katedrze na Wawelu. Bazylika ta jest dziś pełna światła i dostojności. Nie była nigdy jeszcze tak oświetlona jak tej nocy: „O, vere beata nox!”.

Jan Paweł II — w dziejach Wawelu jest pierwszym papieżem, który przekracza kazimierzowskie drzwi. Wyczuwamy teraz ten ważny moment z prezbiterium. Poruszenie zgromadzonego duchowieństwa jest ogromne. Potęguje się okrzyk braw, których tu nigdy nie słyszano. Chór „Organum” potraktował ów wybuch entuzjazmu jako znak do rozpoczęcia papieskiego hymnu: *Tu es Petrus*. Nienaruszalna tradycja wawelska ustąpiła miejsca tradycji rzymskiej. Pytam sam siebie w zagłuszającym tłumie: Co przeżywa teraz Człowiek — o takiej sumie poezji w sercu — gdy z posłannictwem Piotrowym wchodzi w domowe drzwi i między domowników? Tak wyjątkowo intymne przeżycie pozwalam sobie zastąpić przemyśleniami Cypriana Norwida:  
 O! Ty, młodości mej stolico;  
 Z bruku twego rad bym mieć kamień,  
 Na którym krew i łza nie świecą!

(*Dedykacja*)

Więc pożegnałem was — którzyście chcieli,  
 Bym nie osmucał tych brzegów zielonych,  
 A — przecież żywy - m!

(...)

I tak śpiewa ona pieśń miłości dawna,  
 Nieznana raz, to znowu sławna i przesławna...

I — dość: niech słuchacz w duszy swej dośpiewa.

To w niebo tak — a w ziemię jak się pieśń przelewa,  
 Praktycznym wam i sobie, ilem jest praktykiem,  
 Opowiem. — Jak kamienie krągłe za strumykiem,  
 Kształcone falą — tak jest za pieśnią i praca,  
 A praca — toć największa praktyczność na świecie.

(Promethidion)

„A ten kamień — rozważa Zygmunt Kubiak o *Kamieniu i bezmiarze* Andrzeja Jawienia (Tyg. P. nr 1567) — to jest cała materia otaczającego nas na ziemi życia, nie tylko materia fizyczna, lecz również materia społeczna”.

Tak można prowadzić medytację; Ojciec św. tymczasem przystanął przed konfesją swojego wielkiego Poprzednika i równocześnie znalazł się nad grobem tego Biskupa, który po przejściu ciemnej nocy okupacji, włożył swoje ręce suche od starości i zmęczenia na głowę Diakona z Wadowic, aby prosić Boga o łaskę kapłaństwa dla Niego.

Widzę teraz wielki i zarazem serdeczny tłok wokół osoby Ojca św. Księża chcą się Nim nacieszyć, skoro jest znowu wśród nich. Strumień tego tłoczego entuzjazmu przeprowadza białą Sylwetkę Papieża — południową nawą katedry — do stopni prowadzących przed ołtarz główny. Jan Paweł II, głowa Apostolskiego Kościoła, stanął przed katedrą biskupów krakowskich. Popatrzył na zgromadzonych, podniósł wysoko ręce. Na twarzy wyraźne rysy zmęczenia. Widzę, że szeroko otwiera oczy — może przełyka łyżę wzruszenia? Mój Boże — uświadamiam sobie — przecież tylu zgromadzonych księży zna po imieniu. Z nimi pracował, cieszył się i smucił przez wiele lat. Dawał im odczuć przy każdej sposobności, że chce do nich należeć — że mogą liczyć na Jego wielostronny autorytet.

Był wszystkim dla wszystkich. A teraz nie może przywitać się osobiście — jak to miał w zwyczaju na co dzień. Stanął więc przed barokowym tronem biskupim i ze złożonymi rękami medytacyjnie pokiwał głową:

Tyś rzekł, o! Panie.

(...)

Wracamy w Twe Słowo:

My bo Słowianie.  
 To słowo w bez-mowie,  
 Choć z niego przysłowie  
 I zmartwychwstanie!...

(C. Norwid: *Pół-listu*)

To wszystko dzieje się na tle pieśni-modlitwy „... za Jana Pawła, syna tej ziemi...” Wpatrzeni w gołębią sylwetkę Naszego Pasterza modlimy się i rozważamy. Naszego w tym szerokim znaczeniu, skoro musieliśmy się podzielić Jego osobowością ze wszystkimi narodami ziemi. Podzielić się, jak przystoi w prawdziwej rodzinie. Jak nie zamyslić się nad tym:

On śmiało jak Bóg pójdzie (...)  
 On rozda miłość, jak dziś mocarze  
 Rozdają broń,  
 Sakramentalną moc on pokaże,  
 Świat wzięwszy w dłoń

(J. Słowacki: *Pośród niesnasków — Pan Bóg uderza*).

On taki jest. Takiego znamy i kochamy — i jest nam Go żal. Jesteśmy wpatrzeni — bo czas spotkania jest krótki, bo tylu narodom musi tak dużo powiedzieć. Ma otwierać granice do braterstwa i jeszcze trudniejsze: ma otwierać granice serc. Myślę, że to nabożeństwo zapisuje się trwale w najgłębszych pokładach człowieczeństwa. Do dzisiejszego wieczoru będę nieraz wracał ze wzruszeniem. Jestem bardzo rad, że stałem się uczestnikiem tego wszystkiego. Jestem szczęśliwy, że przeżyłem taką Godzinę kapłaństwa. W tym przeżyciu mieści się ewokacja całej przeszłości mojej, która związana jest z tym miejscem i posługą biskupa Kardynała Wojtyły. Ożywiają się w pamięci nabożeństwa z czasów kleryckich, udział w uroczystościach — zwłaszcza przyjęcie święceń. To wszystko było kiedyś. Czas wydłuża odległość fizycznego dystansu — zaciera szczegóły — lecz ich nawarstwienie potęguje duchową więź. Widzę bardziej ten proces u starszych księży, którzy ze czcią przechowują zdjęcia, portrety kard. Sapiehy. Mam czasem wrażenie, że niektórzy kochają go bardziej niż rodzonoego ojca. Jak moi rówieśnicy będą przekazywać po upływie wielu lat swoje przeżycia? Minął bezpowrotnie czas wspólnej wymiany zdań — zbyt cenny czas. Zostało z tamtych dni coś wyjątkowego: możliwość duchowego uczestnictwa w papieskim posłannictwie — radość, że to On:

Boga pokaże w twórczości świata  
 Jasno jak dzień

(J. Słowacki: *Pośród niesnasków — Pan Bóg uderza*)

Teraz, po nowej serii braw, zabiera głos kard. Franciszek Macharski, witając: „Ojciec św., Prezbiterium Kościoła Krakowskiego a także duchowni diecezji metropolii krakowskiej i duchowieństwo zakonne składa Ci w katedrze św. Stanisława — w Twojej katedrze — homagium. Tak jak to czyniło na ingresie arcybiskupim i kardynalskim, tak czyni to na ingresie Jana Pawła II”. Na znak aprobaty ze strony zebranych duchownych i jako wyraz homagium jeszcze raz zabrzmiały dłuższe oklaski. Brawa te uzewnętrznily naszą wdzięczność Papieżowi również za to — zacytuję tu Metropolitę Krakowskiego — że zechciał nas „uczynić świadkami Jego spotkania ze św. Stanisławem”.

Ojciec św. rozpoczyna spotkanie od modlitwy. Prosi Boga, aby ze zgromadzonych uczynił znak Bożej miłości. Ktoś czyta fragment Ewangelii według św. Mateusza. Słyszymy pytania pod adresem Piotra Apostoła. Na naszych oczach Chrystus pyta Papieża: Czy miłujesz mnie? Odzywa się Szymon Piotr — Jan Paweł: „Po przybyciu do Krakowa, pierwsze moje kroki skierowuję do katedry, ażeby spotkać się z Wami... Witam całe umiłowane przeze mnie Prezbiterium Kościoła Krakowskiego, skupione przy swoim Patronie Biskupie sprzed dziewięciu wieków, a równocześnie przy jego współczesnym następcy, Metropolicie krakowskim i jego Braciach w biskupstwie. Witam wszystkich. (...) Proszę Was, pozdróćcie Wasze parafie, Wasze kościoły, kaplice. Pozdróćcie wszystkie sanktuaria, tak zawsze drogie mojemu sercu. Pozdróćcie Rodziny, Rodziców i Młodzież”. Tak zabrzmiała rozszerzona wersja odpowiedzi Piotra naszego czasu. „I to, co pragnę w tej chwili jeszcze powiedzieć, to: Bóg zapłać; podziękowanie za tę jedność w służbie, którą zawsze okazaliście mi, która była szczególnym darem Ducha Świętego dla naszej wspólnoty archidiecezjalnej i metropolitalnej. Za to: Bóg zapłać”.

Księża szczodrym aplauzem dziękują Ojcu Świętemu za dary dla Kościoła Krakowskiego. Pierwszym prezentem jest decyzja Stolicy Apostolskiej, aby św. Stanisława wspominać obowiązkowo w roku liturgicznym Kościoła Powszechnego. Po usłyszeniu tej wiadomości rozlegają się serdeczne oklaski i zaraz po nich śpiew: „Święty Stanisławie, patronie nasz, opiekunie całej ojczyzny, módl się za nami”. Drugi stanowi formularz Mszy św. ku czci bł. Jadwigi królowej. Przekazawszy te wota Wielki Nasz Rodak daje praktyczne rady, które dotyczą dni Jego pielgrzymowania. Uroczystość papieskiego spotkania przy relikwiach świętych i błogosławionych na Wawelu, nad grobami wieszczów i królów Polski, obok Ołtarza Ojczyzny (Konfesji św. Stanisława) zbliża się do zakończenia: „Pozwólcie jeszcze — mówi Jan Paweł II — że Was pobłogosławię z tego miejsca, z którego nieraz błogosławiłem jako arcybiskup krakowski, obecnie jako Papież”. Słowiański Papież opuszcza katedrę, której progi pamiętają Kazimierza Odnowiciela, a fundamenty znają Bolesława



Chrobrego, zapisują w tej chwili odwiedziny Jana Pawła II, co więcej zapisują Jego pontyfikat.

Ks. Jan Długosz, kanonik tutejszy, pisząc *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, skarżył się niegdyś, że „... wiele przesławnych, godnych poznania dzieł, tak czasów przeszłych, jak i przyszłych, idzie w wieczną niepamięć”. W stallach kanonickich przydałoby się dziś jego pióro kronikarskie. Takie dygresje snuje epilog wydarzenia, któremu na imię: Jan Paweł II na Wawelu. Biskup Rzymu znalazł się tymczasem na zewnątrz bazyliki św. Stanisława i św. Wacława, wsiadł do żółto-białego samochodu i południową stroną Wawelskiego Wzgórza odjeżdżał do rezydencji arcybiskupów krakowskich. Deszcz już nie pada. Błyszczą fragmenty schnących ulic. na drodze powrotu Papieża leżą kwiaty, które z życzeniami leciały na pojazd wiozący Dostojnego Gościa.

Myślę, że można w tym miejscu przytoczyć wypowiedź pisarza tej rangi, jak Józef Ignacy Kraszewski. Ów powieściopisarz historyczny, spoczywający zresztą na Skałce, w książce *Poeta i świat* tak twierdzi: „Jest poezja w muzyce, w malarstwie, w rzeźbie, w książce, w myślach, w mowie, w życiu, w sposobie widzenia rzeczy, w najmniejszych drobnostkach — i więcej daleko jest jej tak rozproszonej, wypotrzebowanej na codzienne sprawy człowieka niż schowanej i zasuszonej w książkach”. Ileż jej było papieskiego wieczoru, który zbliża się ku północy. Zamyśliłem się nad przeżywaną radością spotkania. Zamyśliłem się nad tym wszystkim i zadaję sobie pytanie: Czy można sobie próbować wyobrazić radość tych, którzy spotykają Jezusa Chrystusa „twarzą w twarz”? A wracając do osoby Jana Pawła II — nie wiem dlaczego — przypomniał mi On, biblijną w swoim wyrazie, wypowiedź Juliusza Słowackiego o Anhellim: „On był przeznaczony na ofiarę, nawet na ofiarę serca”.

Kraków-Bieżanów

KS. STEFAN MISINIEC

**O. Leon Knabit OSB**

## **OJCIEC ŚWIĘTY W NOWYM TARGU**

Spotkanie z Ojcem św. w Nowym Targu odbyło się w piątek dnia 8 czerwca 1979 roku na lotnisku położonym na południe od miasta. Wierni zajęli obszar w formie mniej więcej trójkąta o podstawie i wysokości około 1,5 km. Ołtarz, oparty na motywach góralskich, zbudowano na wierzchołku tego trójkąta, twarzą ku wschodowi. Przy ołtarzu umieszczono figurę Matki Bożej Ludzmierskiej, koronowanej

przez Prymasa Polski w r. 1963. Przynieśli ją procesjonalnie parafianie z Ludźmierza pod przewodnictwem swego proboszcza, Ks. Leonarda Harędzińskiego, wspomnianego w kazaniu Papieża.

Ojciec św. przybył o godz. 10-ej helikopterem z Krakowa. Na lądowisku witany był przez przedstawicieli władz duchownych i świeckich przy entuzjastycznym śpiewie „Niechaj żyje nam” z towarzyszeniem bardzo licznej kapeli góralskiej. Gdy samochód z Ojcem św. zbliżył się do ołtarza, miejscowy chór przywitał Namiestnika Chrystusowego łacińskim „Tu es Petrus”. Przy śpiewie „Bogurodzicy” Papież przywitał się z wysokości ołtarza z wiernymi, poczem skierował się do przedstawicieli Kolegium Kardynalskiego i Episkopatu, zajmujących miejsca w pierwszych rzędach drewnianych, rzeźbionych po góralsku, ławek. Następnie w zakrytii mieszczącej się pod ołtarzem Ojciec św. przywdział rakiety, mucet i białą stułę, a Metropolita Krakowski, Ks. Kardynał Nominat Franciszek Macharski — szaty mszalne. Przy śpiewie pieśni „Zdrowaś Maryjo” ruszyła procesja do ołtarza: członkowie Służby Liturgicznej z Nowego Targu i okolicy, alumni Krakowskiego Seminarium Duchownego, Ks. Arcybiskup Celebrans ze swoją asystą i Ojciec św. w towarzystwie Kard. Króla z Filadelfii i swego najbliższego otoczenia. Śpiewy mszalne wykonywali wierni oraz schola licząca około 180 osób. Utwory wielogłosowe wykonywał wspomniany już miejscowy chór. W uroczystości brały też udział orkiestry z Mszany, Nowego Targu, Skawy, Wąskmunda i Zakopanego.

Ojciec św. chciał w Nowym Targu oddać wraz z wiernymi hołd Matce Bożej Królowej Podhala. Dlatego też wybrano formularz mszalny o Najśw. Maryi Pannie, Matce Kościoła. Czytania mówiły o Bożym planie zbawienia w Chrystusie (Ef 1, 3—6. 11—12) i o Nawiedzeniu św. Elżbiety (Łk 1, 39—47). Psalm responsoryjny (113) wysławiał wielkość i wspaniałość Boga. Ze względu na szczególny charakter spotkania odśpiewano hymn „Chwała na wysokości Bogu” (według melodii Mariana Machury, podobnie, jak i inne części stałe Mszy św.) i odmówiono Wyznanie wiary.

Po pozdrowieniu wiernych przez Ojca św. Metropolita Krakowski wyraził radość z przybycia na Podhale Najwyższego Pasterza i powitał przybyłych gości. Ojciec św. wygłosił okolicznościowe kazanie, w którego pierwszej części nie brakło nawet powiedzeń gwarowych („... a i poniektórych ceprów (witam), co się też dzisiaj za Górali nazdali”), co było przyjmowane przez zgromadzonych z nadzwyczajnym entuzjazmem. Kazanie poświęcone było umiłowaniu tej ziemi, pracy na roli, emigracji, rodzinie, młodzieży. Ta ostatnia, licznie zebrana, odpowiedziała na słowa Ojca św. pieśnią „Zwiastunom z gór”, której On wysłuchał do końca, wspominając ze wzruszeniem, kiedy śpiewał tę pieśń ostatnio razem ze swymi młodymi przyjaciółmi. Wyraził też nadzieję, że zaśpiewają ją jeszcze kiedyś razem w Rzymie (co się też i stało podczas wakacji).

Modlitwa wiernych, odśpiewana po polsku, polecała Bogu Papieża, Biskupów, Synod Krakowski, ludzkość, młodzież i obecnych na spotkaniu.

W procesji z darami niesiono kielich mszalny, egzemplarze Pisma św., które — pobłogosławione przez Papieża — zostały potem rozdane młodzieży, ofiary pieniężne oraz na ratowanie życia nienarodzonych, dzieła sztuki ludowej, kwiaty itp. Wino i wodę do Eucharystii nieśli lektorzy, którzy 10 lat temu zostali jako pierwsi w Archidiecezji pobłogosławieni na ten urząd przez ówczesnego Księdza Kardynała Metropolity w Nowym Targu. Symbolikę i znaczenie darów przedstawiał podczas ich wręczania Ojcu św. komentator. Następnie wszyscy zaśpiewali pieśń „Weź w swą opiekę”.

Ojciec św. asystował z katedry podczas Liturgii Eucharystii. Na przygotowanie darów ok. 300 kapłanów i diakonów stanęło z puszkami przed ołtarzem. Podczas śpiewu Modlitwy Pańskiej rozeszli się oni po sektorach, gdzie po wezwaniu „Oto Baranek Boży” udzielali Komunii św. wiernym. Celebrans Mszy św. w zastępstwie Ojca św. rozdawał Eucharystię zaproszonym do tego osobom. Podczas Komunii św. śpiewał lud, schola i chór. Po błogosławieństwie, którego udzielił Ojciec św., pobłogosławił On znakiem krzyża kamienie węgielne dla kościołów Archidiecezji Krakowskiej i Diecezji Tarnowskiej, po czym przejechał samochodem przez środek uszczęśliwionych i wzruszonych tłumów — aż do szosy białczańskiej i z powrotem. Wobec zbliżającej się burzy, helikopter, który miał zawieźć Ojca św. nad Tatry musiał rychło zawrócić i skierował się ku Krakowowi, żegnany rozradowanymi sercami i pełnymi łez oczyma rozchodzących się wiernych.

Pewne problemy nasuwają się w związku z rolą komentatora.

Gdy zgromadzenie liturgiczne jest niewielkie i ma możliwość dokładnego śledzenia całej akcji, wystarczy komentarz bardzo oszczędny, zwracający tylko uwagę uczestników na momenty najważniejsze i pomagający w modlitwie. Przy tak wielkiej natomiast, jak w Nowym Targu, liczbie uczestników, z których najdalsi mają półtora kilometra do ołtarza, nie widzą akcji liturgicznej, nie wiedzą, kto przemawia, nie są dokładnie zorientowani w porządku ceremonii, komentarz musi być obfitszy i zawierający więcej informacji. Należało by wszakże podczas samej akcji liturgicznej podawać tylko krótkie zapowiedzi bezpośrednio z tą akcją związane i najważniejsze komunikaty, np. potrzeba pilnej pomocy lekarskiej w wypadku poważnego zasłabnięcia. Poszukiwanie zaginionych osób i niektóre dyrektywy porządkowe można podać przed akcją liturgiczną albo po niej.

Zasadniczą sprawą było utrzymanie porządku i spokoju podczas całego spotkania z Ojcem św. Niektórych gorszyło zbyt częste „strofowanie”, jak mówili, wiernych. Duszpasterze wszakże miejscowi, choć dobrze przygotowali swoje wspólnoty, nie mieli w tej bezpre-

cedensowej sytuacji gwarancji, że milionowy tłum w pewnym momencie nie ruszy ku Temu, kogo kocha. Dlatego też zlecili komentatorowi, by często przypominał o porządku, by apelował do góralskiej godności i ambicji, zwłaszcza w momentach takich, jak przyjazd Ojca św., udzielanie Komunii św. i przejazd Ojca św. między sektorami. Przyszna, że można było to polecenie wykonywać mniej gorliwie.

Niektórzy uważali też, że procesji z darami ofiarnymi powinien towarzyszyć śpiew, a nie podawanie do wiadomości zgromadzonych kto i co ofiaruje. Ewangelia mówi: „*Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa*” (Mt 6, 3). W tym wszakże wypadku dary miały wartość świadectwa i dlatego wydawało się słuszne, by podczas ich składania postępować według innego zalecenia Chrystusa: „*Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca...*” (Mt 5, 16).

Były też opinie, że bogatszy komentarz w Nowym Targu „dopowiedział” to, czego nie mógł powiedzieć Ojciec św. Radzono wszakże, by unikać podawania treści komentarza w takiej formie, która by pobudzała uwrażliwionych przy takich okazjach wiernych do wyrażania swej aprobaty oklaskami.

Słusznie też rozdzielono posługę komentatora i posługę dyrygenta głównego, prowadzącego śpiew ludu oraz koordynującego występy scholi i chóru. Pozwoliło to na znaczne zmniejszenie napięcia nerwowego i spokojniejsze spełnianie tych funkcji.

Można stwierdzić z satysfakcją, że mimo nieuniknionych niedociągnięć spotkanie liturgiczne z Ojcem św. w Nowym Targu osiągnęło swój cel — wspólnota Kościoła oddawała cześć Bogu w Ofierze Jego Syna. Mimo regionalnego charakteru uroczystości miała też wymiar uniwersalny. Przy Piotrze naszych czasów zgromadził się nie tylko Kościół lokalny, ale przez przedstawicieli Kolegium Kardynalskiego, Episkopatów wielu krajów i pielgrzymów z różnych stron świata obecny był Kościół Powszechny. Piękno śpiewów, w których było miejsce dla ludu, dla scholi, dla chóru i orkiestr, niesłychana powaga i dokładność asysty, niepowtarzalny urok kotliny nowotarskiej, okolonej Gorcami i — niewidocznymi niestety — Tatrami, wszystko to złożyło się na przeżycie religijne o niesłychanej sile. Odnowiona liturgia zdała swój egzamin na otwartej przestrzeni, przy udziale setek tysięcy, a nawet, jak gdzie indziej, milionów uczestników. Należy podkreślić prawdziwe rozmodlenie tłumów, słyszających dzięki nagłośnieniu cały przebieg uroczystości oraz wzorowy porządek, jaki panował nawet w najbardziej „zapalnych” momentach. Nie przedłużyło zbytnio uroczystości, wbrew obawom, rozdawanie Komunii św. we właściwym czasie, po „Oto Baranek Boży”. Szkoda tylko, że jednak Ojciec św. nie udzielał Komunii św. tym, którzy byli wyznaczeni.

Specjaliści przewidywali, że tak wielki tłum będzie się rozchodził

przez mniej więcej trzy godziny. Może przyczyniła się do tego i burza, która nadeszła zaraz po odlocie Ojca św., ale po pół godzinie na terenie lotniska było już prawie pusto. Strumienie ludzi rozchodziły się pod strumieniami deszczu pośpiesznie, a nie za szybko, w zadumie nad wielkimi sprawami Boga, Odkupiciela człowieka.

Tych wszystkich, którzy stali bliżej, ujął głęboko szacunek dla Liturgii: wartość złożonych rąk, spokojnego skłonu, uroczystej poważnej procesji, poprawnego śpiewu — piękno, które jest jakże wymownym znakiem nieskończonego Piękną Boga — Stwórcy i Zbawiciela.

I to jest jeszcze jeden owoc pielgrzymki „naszego” Papieża do ojczystej Ziemi...

Tyniec

O. LEON KNABIT OSB

O. Franciszek Malaczyński OSB

## MSZA JANA PAWŁA II NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

Głównym motywem podróży Jana Pawła II do Polski było przypadające w 1979 roku 900-lecie męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Dlatego kulminacyjnym momentem pielgrzymki papieża była uroczysta Msza święta na Błoniach krakowskich.

Błonia zostały na tę uroczystość odpowiednio przygotowane. W ich środku, na tle drzew okalających Aleję 3 Maja, zostały wzniesione trybuny, a między nimi obszerne podium mieszczące ołtarz, katedrę papieża i krzesła koncelebransów<sup>1</sup>. Ojciec święty zwrócony ku Błoniom, po lewej stronie miał Wawel z bazyliką metropolitalną św. Stanisława, a po prawej kopiec Kościuszki. Aby zabezpieczyć ołtarz i papieża przed deszczem i upałem, nad podium zawieszono olbrzymi baldachim. Potężna stalowa konstrukcja trybun i ołtarza została obita deskami i pokryta białym płótnem.

W czasie Mszy ustawiono obok ołtarza na specjalnej kolumnie relikwiarz głowy św. Stanisława<sup>2</sup> oraz obraz N.M.P. Makowskiej, który Ojciec święty miał ukoronować. W pobliżu podium przewidziano

<sup>1</sup> Instrukcja o uproszczeniu obrzędów pontyfikalnych, z dnia 21 czerwca 1968, postanawia: Krzesło biskupa zgodnie z czcigodną i starożytną tradycją nosi nazwę „katedry”. Siedząc na niej biskup spełnia urząd nauczyciela wiary i przewodniczy zgromadzeniu wiernych.

<sup>2</sup> Pontyfikał Rzymski w Obrzędach poświęcenia ołtarza podaje zasadę: Nie należy umieszczać na mniejsze ołtarza relikwii Świętych, gdy się je wystawia dla uczczenia przez wiernych.

miejsca dla 800 kapłanów rozdzielających Komunię św. Podium otaczały rozłożone w półkolu sektory dla uczestników Mszy św. Między sektorami zostawiono przejścia umożliwiające przejazd Ojca świętego oraz poruszanie się kapłanów, służby porządkowej i sanitarnej.

Starannie przygotowano liturgię Mszy św. Początkowo przewidywano Mszę wotywną o św. Stanisławie, dlatego krakowskie zakonnice uszyły komplet czerwonych ornatów do koncelebrowanej Mszy św. Ponieważ Ojciec święty postanowił odprawić Mszę św. z uroczystości Trójcy Przenajświętszej, ornatów tych nie użyto do Mszy na Błoniach, użyto ich jednak w czasie dorocznej procesji na Skalkę w dniu 13 maja 1979 oraz w czasie papieskiej Mszy św. w Oświęcimiu. Trud pracowitych rąk nie poszedł na marne.

Wybierając formularz mszalny z uroczystości Trójcy Przenajświętszej, papież pragnął przez wspomnienie chrztu i bierzmowania związać obchód jubileuszu męczeńskiej śmierci św. Stanisława z Tysiącleciem Chrztu Polski. W Liście Apostolskim skierowanym do Prymasa Polski i Arcybiskupa krakowskiego dnia 8 maja 1979 roku, Ojciec święty podał motywację swojego wyboru:

„Tysiąclecie Chrztu, które w roku 1966 było obchodzone na ziemi polskiej jako całoroczne uwielbienie Przenajświętszej Trójcy, ogarnia sobą również obecny jubileusz św. Stanisława. Wszakże najpełniejszym owocem tego Sakramentu, który każdego człowieka w sposób szczególny poświęca Bogu (KK nr 44), są właśnie święci, ci, którzy przez swoje życie i śmierć stali się wiecznym darem dla Boga (por. 3 Modlitwa Eucharystyczna).

Kiedy więc z kolei w uroczystość Trójcy Przenajświętszej Roku Pańskiego 1979 będziemy uroczystość obchodzić pamiętkę męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wspomnijmy na ten Chrzt w imię Trójcy Przenajświętszej, z którego wyrósł pierwszy w Narodzie polskim dojrzały owoc świętości, tak bardzo oczekiwany przez cały Naród, który w tym Świętym Rodaku uznał z wdzięcznością owoc nowego życia, jakie stało się jego udziałem od chwili, kiedy Polska przyjęła Chrzt.

Dlatego też dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława wpisujemy z szczególną czcią w tysiąclecie Chrztu przyjętego przez naszych Praojców w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Aby zaś dać wyraz tej czci, niech odtąd zgodnie z życzeniem Episkopatu Polski wspomnienie św. Stanisława w Kalendarzu Liturgicznym Kościoła Powszechnego posiada charakter wspomnienia obowiązkowego (memoria obligatoria)”<sup>3</sup>.

Aby umożliwić wiernym czynny udział w liturgii, wydrukowano i rozprowadzono specjalny śpiewnik zawierający części stałe Mszy

<sup>3</sup> AAS 71 (1979) s. 709. Numer 10 AAS z roku 1979 zawiera wszystkie przemówienia, które papież Jan Paweł II wygłosił w związku z jubileuszem św. Stanisława w Rzymie i wszystkie przemówienia papieża wygłoszone w Polsce.

świętej z melodią M. Machury oraz przewidziane pieśni. Bardzo starannie wyćwiczono scholę składającą się z 450 dziewcząt. Schola ta śpiewała na przemian z wiernymi lub nadawała właściwy rytm śpiewom wiernych dzięki bardzo dobremu nagłośnieniu całych Błoni. Scholę przygotowała i dyrygowała nią s. Mariola, Felicjanka. Wszystkim śpiewom akompaniował na organach elektronowych Prof. Marian Machura. Funkcję komentatora pełnił O. Leon Knabit OSB z Opactwa Tynieckiego.

10 czerwca od świtu napływały na Błonia grupy wiernych. Wierni z miejscowości podkrakowskich w wielu wypadkach szli w porządku procesyjnym śpiewając pieśni i modląc się wspólnie. Niektórym grupom towarzyszyli kapłani, którzy po dojściu na miejsce rozpoczęli szafowanie sakramentu pokuty, co przeciągnęło się aż do Mszy świętej. Przed rozpoczęciem Mszy św. wierni wypełnili Błonia i przylegające do nich aleje. Również na wzgórzach pod kopcem Kościuszki zebrały się liczne grupy tworząc barwne plamy wśród zieleni.

W pobliżu ołtarza ustawiły się delegacje Łużyczan, Słowaków i Czechów z transparentami. Prawie wszyscy uczestnicy Mszy świętej przynieśli kwiaty lub chorągiewki, aby nimi powitać Ojca świętego.

Jan Paweł II przybył na Błonia otwartym samochodem, pół godziny przed rozpoczęciem Mszy św. Powitały go dźwięki hejnału mariackiego i śpiew „Tu es Petrus” oraz „Gaude mater, Polonia”. Równocześnie wiązka balonów meteorologicznych uniosła w powietrze wielki sztandar z orłem piastowskim. Samochód wiozący Ojca świętego przez pół godziny krążył wśród sektorów, aby wszyscy obecni mogli z bliska zobaczyć i przywitać Ojca świętego. Na przywitanie papieża zgromadzeni zaczęli powiewać chorągiewkami i kwiatami. Całe Błonia zaczęły falować i migotać wszystkimi barwami. Być może ten obraz miał w pamięci Ojciec święty, gdy po powrocie do Rzymu w przemówieniu do premiera Włoch powiedział:

„Zachowuję przed oczami uważne, spokojne, modlitewne falowanie tłumów, braci, synów, rodaków, którzy pragnęli dać wyraz swej czci i miłości synowi tej samej ziemi, a przede wszystkim Głowie widzialnej Kościoła, Następcy Piotra”<sup>4</sup>.

O godzinie dziesiątej rozpoczęła się uroczysta Msza święta. Koncelebrowali ją z papieżem zaproszeni na jubileusz świętego Stanisława przedstawiciele Konferencji Biskupów z krajów europejskich, obecni w Krakowie kardynałowie z innych kontynentów, metropo-

<sup>4</sup> AAS 71 (1979) s. 886.

lita krakowski i biskupi z diecezji, które uczestniczyły w spotkaniu z papieżem w Krakowie. Na wstępie Mszy Metropolita krakowski powitał zaproszonych biskupów i przedstawił ich zebrany.

Ojciec święty posługiwał się tekstami mszału Pawła VI w języku polskim. Lekcje odczytali świeccy lektorzy, śpiewy międzylekcyjne wykonali alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ze względu na rozmiary podium i długość drogi diakona, przed Ewangelią zaśpiewano 3 wersety.

Po Ewangeliu papież wygłosił homilię, w której nawiązał do tajemnicy dnia i do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Powiedział:

„Kiedy, jako metropolita krakowski, rozpoczynałem wraz z Wami przygotowania do tegorocznej 900 rocznicy śmierci św. Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem Tysiąclecia Chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również biskupa-męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką Chrztu, postać św. Stanisława zdawała się wskazywać, przez analogię, na inny Sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. Jest to, jak wiadomo, Sakrament Bierzmowania czyli Umocnienia. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa św. Stanisława w dziejach naszego chrześcijańskiego tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości, nawiązywało właśnie do tego Sakramentu Bierzmowania czyli Umocnienia.

Analogia jest wieloraka. Przede wszystkim jednak upatrywaliśmy ją w normalnym rozwoju życia chrześcijańskiego. Tak jak dojrzałym chrześcijaninem staje się człowiek ochrzczony przez przyjęcie Sakramentu Bierzmowania — tak też Opatrzoność Boża dała naszemu Narodowi w odpowiednim czasie po Chrzcie historyczny moment Bierzmowania. Św. Stanisław, którego od epoki Chrztu dzieli prawie całe stulecie, symbolizuje ten moment w szczególnie sposób przez to, że dał świadectwo Chrystusowi, przelewając krew”.

Celem pielgrzymki papieża było umocnienie braci w wierze. Ojciec święty wyraził to w homilii w przejmujący sposób:

„Pragnę przeto w dniu dzisiejszym, stojąc tu na tym rozległym Błoniu i patrząc w stronę Wawelu i Skalki, gdzie 900 lat temu poniósł śmierć „sławny biskup Stanisław” dopełnić raz jeszcze tego, co dopełnione zostaje w Sakramencie bierzmowania czyli umocnienia, którego on w naszych dziejach jest symbolem... Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk. Wyraża się w nim przejęcie i przekazanie Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa... Tego Ducha pragnę wam dzisiaj przekazać, ogarniając sercem z największą pokorą to wielkie bierzmowanie dziejów, które przeżywacie.



Więc mówię za Chrystusem samym:  
„Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 20)

I mówię za Apostołem:  
„Ducha nie gaście!” (1 Tes 5, 19)

I mówię za Apostołem:  
„Ducha Świętego nie zasmucajcie!” (por. Ef 4, 30),<sup>5</sup>

W czasie pielgrzymki Jana Pawła II wszyscy Polacy doznali umocnienia w wierze i umocnienia w życiu chrześcijańskim. Działanie Ducha Świętego, który towarzyszył następcy świętego Piotra było wprost dotykalne. Toteż „Wierzę”, które nastąpiło po homilii papieża było głęboko przeżytym wyznaniem wiary ludu Bożego.

Liturgię słowa zakończyła modlitwa powszechna. Wezwania w językach: włoskim, angielskim, polskim, francuskim, niemieckim i słowackim odczytali studenci filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oto jej tekst:

#### Modlitwa powszechna

*Papież:*

Najmilsi Bracia i Siostry, zgromadzeni w Duchu Świętym w tym królewskim mieście Krakowie, za przyczyną św. Stanisława błagajmy Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa o pokój, sprawiedliwość i miłość dla nas i dla całego świata.

1. — *Po włosku:*

Módlmy się za Papieża naszego Jana Pawła, aby gorliwość Jego apostołskiej posługi ukazała dzisiejszemu człowiekowi drogi jego powołania.

2. — *Po angielsku:*

Módlmy się za całą ludzkość, aby dzięki świadectwu Kościoła Chrystusowego ludzie, rodziny, narody i kontynenty mogły cieszyć się pokojem.

3. — *Po polsku:*

Módlmy się za nasz Naród, aby rozmiłowany w spuściznie swoich świętych Patronów, odznaczał się zawsze poszanowaniem ładu moralnego.

4. — *Po francusku:*

Módlmy się za wszystkich cierpiących, uciśnionych i prześladowanych, aby nie zabrakło im siły ducha, której potrzebują męczennicy i wyznawcy naszych czasów.

5. — *Po niemiecku:*

Módlmy się za wszystkich zmarłych w Chrystusie, aby ich stałość w wyznawaniu wiary tu na ziemi, złączyła ich nierozzerwalnie z Chrystusem w niebie.

<sup>5</sup> AAS 71 (1979) s. 876—877.

6. — *Po słowacku:*

Módlmy się za nas, zgromadzonych wokół Następcy świętego Piotra, abyśmy wierni Jego wskazaniom, wytrwali w miłości Chrystusa i Jego świętej Matki.

*Papież:*

Boże, najlepszy Ojciec wszystkich ludzi, wysłuchaj pokornych i ufnych prośb Twojego Kościoła i spraw, byśmy za wstawiennictwem Maryi Królowej Polski i naszych świętych Patronów, cieszyli się spełnieniem nadziei, którą jedynie w Tobie pokładamy. Przez Chrystusa Pana naszego.

*Wszyscy:* Amen.

Liturgię eucharystyczną rozpoczął pochód z darami. Nieśli je przedstawiciele stanów archidiecezji krakowskiej oraz przedstawiciele innych diecezji. W czasie przygotowania darów wykonano pieśń „Wesel się, Polsko, cała”, która została ułożona specjalnie na jubileusz świętego Stanisława. Tekst ułożył Marek Skwarnicki, wykorzystując treść hymnu „Gaude mater, Polonia”. Melodię ułożyła Irena Pfeiffer.

Już w homilii Ojciec święty podkreślił dziękczynny charakter liturgii sprawowanej na Błoniach:

„Teraz w tym ostatnim dniu mojego po Polsce pielgrzymowania, pragnę szeroko otworzyć serce i podnieść głos składając dzięki w tej najwspanialszej prefacji. O jakże pragnę, ażeby to dziękczynienie dotarło do stóp Bożego Majestatu, aby dosięgło Trójcy Przenajświętszej: Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Po przeistoczeniu 800 kapłanów wyznaczonych do rozdawania Komunii świętej, udało się do wyznaczonych sektorów, aby w odpowiednim momencie Mszy rozdać Komunię świętą. Każdy z nich miał w puszcze lub w bursie 300 komunikantów. Niektórzy nie rozdali wszystkich komunikantów i musieli je odnieść do wyznaczonych kaplic. Większość rozdała wszystkie komunikanty, ale mimo tego zostali wierni, którzy nie mogli otrzymać Komunii świętej. Gdy wzięmie się pod uwagę, że niektórzy uczestnicy Mszy na Błoniach przystąpili do Komunii św. rano w swoich kościołach i kaplicach, inni przystępowali do Komunii św. wieczorem, można przyjąć, że 10 czerwca 1979 około ćwierć miliona wiernych przyjęło w Krakowie Komunię świętą. Czy historia Kościoła widziała taką ucztę eucharystyczną?

Po Komunii św. Jan Paweł II dokonał koronacji łaskami słynącego obrazu N. Maryi Panny z Makowa Podhalańskiego. W tym czasie tłumy zaczęły już odpływać w stronę trasy przejazdu papieża, aby jeszcze raz zobaczyć go z bliska i wyrazić mu swoje oddanie. Ojciec święty przejechał otwartym samochodem do rezydencji Arcybiskupów krakowskich i po krótkim odpoczynku wyjechał w stronę lotniska, aby wrócić do Rzymu.

Na lotnisku padły z ust papieża wzruszające słowa:

„Żegnaj Kraków! Żegnaj Polskę! Żegnaj Ojczyznę moją! Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce”.

Dzięki dobremu przygotowaniu wszystkich elementów liturgia Mszy św. na Błoniach odbyła się w wielkim ładzie i w modlitewnym nastroju. Wolno jednak zapytać, co można by zrobić lepiej?

1) Wydaje się, że należałoby wyraźnie uprzedzić wiernych o możliwościach przystąpienia do Komunii św. i zachęcić do spowiedzi we własnych parafiach, ale także na Błoniach zorganizować więcej punktów spowiedzi. Kapłani, którzy godzinami oczekiwali na początek Mszy św. i rozdawanie Komunii św. mogli by w tym czasie usłużyć bardzo wielu penitentom.

2) Zorganizowanie rozdawania Komunii św. w tak wielkim tłumie jest rzeczą prawdziwie trudną. Jednym kapłanom zabrakło komunikantów, inni trafili do sektorów, w których czekało na nich kilka osób. Wydaje się, że gdyby wszyscy kapłani rozpoczęli rozdawanie Komunii św. w sektorach bliższych ołtarza i potem dopiero posuwali się ku obrzeżom, można by lepiej obsłużyć czekających na Komunię św.

3) Okazało się, że do rozdawania Komunii św. w warunkach polowych praktyczniejsze od puszek są bursy zawieszane na piersiach i zawierające w korporale komunikanty, a ponadto palkę dla ministranta i puryfikaterz. Bursę łatwiej przewieźć na miejsce Mszy polowej, łatwiej nią operować w czasie Mszy, łatwiej z niej rozdawać Komunię św. w tłumie i łatwiej zabrać ją z powrotem.

4) Przydałby się namiot na obrzeżu placu, do którego można by odnosić nadmiar komunikantów i kierować tych, którzy Komunii św. nie otrzymali na miejscu w sektorze.

Oto drobne spostrzeżenia praktyczne, które mogą się przydać w przyszłości.

Msza św. na Błoniach, stanowiąca punkt kulminacyjny pielgrzymki Ojca świętego a zarazem punkt kulminacyjny roku świętego Stanisława, dla wielu jej uczestników była najsilniejszym przeżyciem religijnym w całym ich życiu. Była także wielkim przeżyciem dla Ojca świętego, który tą Mszą zegnał swoją dawną Archidiecezję. Świadczą o tym słowa telegramu skierowanego do Metropolity krakowskiego: „Szczególnie dziękuję Bogu i wszystkim uczestnikom za spotkanie w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej na krakowskich Błoniach”. Uczestnicy również dziękują Bogu i Janowi Pawłowi II za to spotkanie.

Andrzej Pieróg

## PAPIESKA KORONACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ Z MAKOWA

Na zakończenie swej pielgrzymki po Polsce po uroczystej Mszy św. na Błoniach Krakowskich Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał koronacji słynnego łaskami obrazu Matki Boskiej z Makowa. W tym celu obraz został przywieziony do Krakowa w uroczystej procesji przy licznym uczestnictwie parafian.

Dwa lata czekał na tę chwilę Nasz Pasterz, bowiem w 1977 r. jako Kardynał Metropolita Krakowski wystosował do Papieża Pawła VI prośbę, wyrażającą swoje oraz duchowieństwa i wiernych pragnienie ukoronowania Cudownego Obrazu. Paweł VI w specjalnym *breve* z dnia 30 III 1978 roku uważając, że „ozdoba tegoż wizerunku wyjdzie na zachętę ludzi wierzących” wyraził zgodę na koronację. W tym piśmie stwierdza, iż „wizerunek Najświętszej Panny Maryi z Dzieciątkiem Jezus dawno malowany na drewnie, który już blisko 400 lat czcili i czczą liczni wierni, stanowił prawdziwą moc do prowadzenia życia chrześcijańskiego”.

Pierwsza wzmianka o utworzeniu parafii makowskiej pochodzi z 1358 r. Obraz Bogarodzicy pojawia się w tutejszym kościele w roku 1590, umieszczony przez proboszcza ks. Wojciecha Dąbskiego. Miasteczko posiadało wówczas dwa kościoły. Mniejszy — pod wezwaniem św. Klemensa — pełnił rolę sanktuarium maryjnego. Tamtejsza ludność mająca w głębokiej czci Cudowny Wizerunek pragnęła go mieć w kościele parafialnym. Stąd uroczyste przeniesienie obrazu do kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, konsekrowanego w 1705 r. przez bp. K. Łubieńskiego.

O czasie powstania słynącego łaskami obrazu Matki Bożej informuje nas notatka źródłowa zawarta w księdze wizytacji kościoła makowskiego w 1602 roku. Wizytator w swoim protokole zapisał, iż „od 12 lat znajduje się tu w głównym ołtarzu obraz Maryi Dziewicy”. Stąd wniosek, że obraz powstał około 1590 roku, tzn. 12 lat przed wspomnianą wizytacją. Również technika malarska wskazuje na powstanie obrazu w XVI wieku. Obraz jest malowany temperą na podkładzie kredowym położonym na desce lipowej. Fachowcy z dziedziny historii sztuki podają (protokół z 1974 r.), że obraz zdradza analogie stylistyczne z wielu dziełami malarstwa wykonanymi w Krakowie około 1600 roku. Z aktu ordynariusza krakowskiego z 1745 roku, uznającego ów obraz za łaskami słynący, dowiadujemy się o rozwoju kultu Matki Boskiej Makowskiej. Ale już wiele lat przed tym wierny lud tej ziemi umieszczał wokół obrazu liczne wota, samą zaś Maryję z Dzieciątkiem Jezus „ubierał” w ozdobne sukienki i srebrne korony. Od chwili ogłoszenia przez Papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP w 1854 r. cześć Maryi z Makowa szcze-

gólnie wzrosła, wiążąc się nierozdzielnie z grudniową uroczystością Niepokalanego Poczęcia po dziś dzień.

W stulecie ogłoszenia tego dogmatu ówczesny proboszcz makowski ks. Teofil Kurowski, w celu podniesienia znaczenia kultu cudownego obrazu, wybudował — wzorując się na innych sanktuariach maryjnych — specjalną kaplicę. W 1963 r. miała miejsce druga uroczysta translacja cudownego obrazu do wielkiego ołtarza, odrestaurowanego według projektu prof. W. Zina. Uroczystość tę zaszczylił swoją obecnością ordynariusz krakowski abp Karol Wojtyła.

Kult Maryjny przy obrazie Makowskim miał i ma szczególne znaczenie w duszpasterstwie.

Przed tym właśnie obrazem w 1946 r. kard. Adam Stefan Sapieha ofiarował Archidiecezję Krakowską Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Od wielu lat liczne rodziny oddają się pod Jego opiekę. Trwa nieustanna nowenna i codziennie przed obrazem jest odmawiany różaniec. Dzień 8 grudnia, święto Niepokalanego Poczęcia, stał się uroczystością uświęcenia rodziny rejonu makowskiego. Madonnę z Makowa nazywa się Opiekunką Rodzin chrześcijańskich oraz Matką powołań kapłańskich.

To wszystko sprawia, że kościół makowski promieniuje na całą okolicę łaskami płynącymi z Cudownego Obrazu, że Jego koronacja jest prawdziwym, należnym i szczególnym wyróżnieniem. Korony nałożył sam Papież, miliony ludzi ujrzało Jej Oblicze, które od tego dnia stało się symbolem jedynej w swoim rodzaju pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, więzi łączącej Archidiecezję Krakowską z Najwyższym Pasterzem.

Oto tekst modlitwy odmawianej przed obrazem Matki Bożej Makowskiej:

*Matko Kościoła świętego,*

*Matko rodzin katolickich,*

*od tylu wieków czczona w Obrazie Makowskiego kościoła!*

*Za przykładem ojców,*

*którzy sprawy swego dzieciństwa, młodości, lat*

*dojrzałych i starości*

*przed tym Obrazem Tobie przedkładali,*

*rodzina nasza ofiaruje się Twemu Niepokalanemu Sercu,*

*Przyjmij nas, przygarnij do Siebie,*

*wyjednaj nam błogostawieństwo Twego Syna na każdy dzień*

*naszego życia —*

*i gdy radość wśród nas zawita,*

*i gdy krzyż stanie się naszym udziałem.*

*Uproś wytrwanie w wierze,*

*spraw, abyśmy wszyscy stanęli kiedyś przy Tobie w niebie.*

*O umiłowana przez Boga Matko Syna Bożego,*

*Obłubienico Ducha Świętego,*

*Matko nasza,  
opiekuj się nami,  
przyjmij nas do Niepokalanego Serca Swego,  
teraz i na wieki wieków. Amen.*

Kraków

ANDRZEJ PIERÓG

## REFLEKSJE NA POŻEGNANIE

Kraków, dziesiątego czerwca, wieczorem...

... ucichłe, przeżywające szok dziejowy, miasto —

Zniknęły gdzieś podekscytowane twarze,  
oczy pełne łez,  
usta napełnione chwałą Pańską,  
obolałe od entuzjazmu ręce,  
utrudzone ciężką wędrówką w poszukiwaniu  
uśmiechu, spojrzenia, gestu Pielgrzyma  
znad Tybrowego brzegu, nogi ...

Wieczorny spacer ulicami zmęczonego i opustoszałego miasta  
to rachunek sumienia.

Jedni nazywają to rewizją życia,  
inni bilansem, podsumowaniem,  
jeszcze inni mówią „o echach wizyty...”

Rachunek sumienia i żal,  
a jednak żal ...

Puste okna przy Franciszkańskiej.

Tłumek ludzi jeszcze wpatrzonych w to miejsce, gdzie zwykli się  
ukazywać i wieczorami gawędzić z tłumami...

Wydawało się, że Stolica Apostolska przeniosła się na chwilę  
do Krakowa. To nie złudzenie — to małe, zupełnie niedostrzegane  
dotychczas okno stało się na cztery dni amboną świata  
dla Ojca świętego, który ze łzami żegna kolebkę swojego chrześci-  
jaństwa.

Piotr m u s i być w Rzymie.

Jan Paweł Drugi m u s i pożegnać Kraków.

Tłumy kategorycznie wyznają: „Zostaniesz z nami!”

Transparenty: „Jesteś nasz!”

Piotr — Karol — Jan — Paweł musi pozostać w Rzymie,

— musi pozostać w naszych sercach,

w modlitwach,

w odrodzonym chrześcijaństwie —

Bo serca nasze to prawdziwa Stolica Piotrowa, w której Duch  
Święty wybrał sobie mieszkanie.

To niepojęte zjawisko rzuca człowieka na kolana  
i wrywa z serca ...

naprawdę m o c n e postanowienie poprawy.

Kraków

MAREK KOCON

# T E K S T Y I D O K U M E N T Y

## **TEKST MSZY I LITURGII GODZIN NA WSPOMNIENIE OBOWIĄZKOWE BŁOGOSŁAWIONEJ JADWIGI KRÓLOWEJ**

SACRA CONGREGATIO PRO SACRAMENTIS  
ET CULTU DIVINO  
— SECTIO PRO CULTU DIVINO —

Prot. CD 650/79

CRACOVIENSIS

Textus Missae et Liturgiae Horarum  
Beatae Hedvigis reginae,  
lingua polona exaratus.

Probatum seu confirmatum.  
Ex aedibus Sacrae Congregationis pro Sacramentis et Cultu  
Divino, die 31 maii 1979.

(Vergilius Noe)  
a Sacretis a.

17 lipca

### **BŁOGOSŁAWIONEJ JADWIGI KRÓLOWEJ**

#### **Wspomnienie obowiązkowe**

Urodziła się na Węgrzech w 1374 r. z ojca Ludwika z rodu Andegawenów i matki Elżbiety z Bośni. Została ukoronowana na króla Polski w 1384 r. Dzięki jej małżeństwu z Władysławem Jagiełłą wielkim księciem Litwy nastąpiło nawrócenie książąt tego kraju i narodu, a królowa wraz ze swym mężem postarała się o utworzenie biskupstwa w Wilnie. Okazywała wielką troskę o zbawienie tak swoje jak i bliźnich, dla których była przykładem wiary, miłości i pokory. Dzięki niej powstał Wydział Teologiczny i odnowiono Uniwersytet w Krakowie. Sławna cnotami i zasługami umarła w Krakowie 1399 r.

Oficjum wspólne o świętych kobietach

#### **CZYTANIA**

Czytanie drugie

Z Roczników królestwa Polskiego Jana Długosza kanonika krakowskiego.

(Historiae Pol., t. III, p. 531)

## Sławna i czczona dzięki wspaniałym cnotom

W dniu dzisiejszym to jest 17 lipca 1399 r. zmarła królowa Jadwiga. Była ona bardzo powabna na twarzy, lecz obyczajami i cnotami powabniejsza; krzewicielka wiary katolickiej na Litwie. Ona ustanowiła kolegium psalterzystów w katedrze krakowskiej i tamże dwa ołtarze. Ona ufundowała klasztor Najświętszej Maryi na Piasku. Ona zaczęła uposażać i murować klasztor braci Słowian. Ona przez Wielki Post i Adwent poskramiała ciało swe włosienicą i nadzwyczajnymi umartwieniami. Była pełną wielkiej szczodroblowości wobec biednych, wdów, przybyszów, pielgrzymów i wobec wszelkich nędzarzy i potrzebujących.

Nie było w niej lekkomyślności, nie było gniewu, nie można było stwierdzić w niej pychy, zazdrości lub zawziętości. Odznaczała się ogromną pobożnością i niezmierną miłością Boga; odrzuciwszy od siebie wszelką pychę światowej nieprawości, duszę i myśl zwracała jedynie do modlitwy i czytania ksiąg pobożnych, mianowicie: Starego i Nowego Testamentu, homilii czterech doktorów, żywotów Ojców, kazań, żywotów świętych, rozważań i kazań błogosławionego Bernarda, św. Ambrożego, objawień św. Brygidy i innych przetłumaczonych z łaciny na polski. Ona żywiła wielu zdolnych młodzieńców poświęcających się nauce. Fundowała kolegium dla Litwinów w Pradze i postarała się o erekcję Wydziału Teologicznego w Krakowie. Ona przeznaczyła testamentem wszystkie swe klejnoty, szaty, pieniądze i wszystek strój królewski na pomoc dla biednych i na odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego.

Ona zostawiła katedrze krakowskiej także racjonalą pełen pereł. Ona była tak sławna i ceniona w całym świecie katolickim przez wspaniałą swą postawę moralną, że wszyscy czcili ją za życia jako wzór świętości.

Responsorium Mt 25, 35. 40; Przysł. 19, 17

Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście mnie. † Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.

Panu pożyczca ten, kto daje biednemu. † Zaprawdę powiadam.

Albo czytanie drugie z brewiarza t. IV str. 1530.

### NA LAUDES

Ant. na Benedictus

Jan 3, 21

Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.



Modlitwa

Boże, życie wiernych, chwało pokornych, który Błogosławioną Jadwigę królową uczyniłeś gorliwą krzewicielką wiary i miłości, spraw za Jej wstawiennictwem, abyśmy się stali apostołami prawdy i dobra. Przez Pana naszego.

Na Nieszpory

Ant. na Magnificat

Łk 1, 51—52

Pan wywyższa pokornych,  
a głodnych nasycya dobrami.

17 lipca

## BŁOGOSŁAWIONEJ JADWIGI KRÓLOWEJ

**Spiew na Wejście**

Ps 116, 1.2

Chwalcie Pana, wszystkie narody,  
wysławiajcie Go, wszystkie ludy,  
bo potężna nad nami Jego łaska,  
a wierność Pana trwa na wieki.

**Kolekta**

Boże, życie wiernych, chwało pokornych, który Błogosławioną Jadwigę królowę uczyniłeś gorliwą krzewicielką wiary i miłości, spraw za Jej wstawiennictwem, abyśmy się stali apostołami prawdy i dobra. Przez Pana naszego.

**Czytanie pierwsze**

1 J 3, 14—18

### Miłujemy czynem i prawdą

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Najmilsi:

My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie żywota wiecznego.

Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?

Dzieci nie miłujemy słowem i językiem, ale czynem i prawdą.

Oto słowo Boże.

**Psalm responsoryjny**

Ps 111, 1—4. 5—7. 9

Refren: Błogosławiony kto się boi Pana

Błogosławiony człowiek, który się boi Pana  
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.  
Potomstwo jego będzie potężne na ziemi,  
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.  
Dobrobyt i bogactwo będą w jego domu,  
a jego sprawiedliwość będzie trwała na wieki. Refren.

On wschodzi w ciemności jak światło dla prawych,  
łagodny, miłosierny i sprawiedliwy  
Dobrze się wiedzie człowiekowi, który z litości pożyczca  
i swymi sprawami zarządza uczciwie. Refren.

Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje  
i pozostanie w wiecznej pamięci.  
Nie przelęknie się złej nowiny,  
jego mocne serce zaufało Panu.  
Rozdaje i obdarza ubogich.  
jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze,  
wywyższona z chwałą będzie jego potęga. Refren.

**Śpiew przed Ewangelią**

Mt 28, 19a. 20b

R. Alleluja.

W. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, powiedział Pan, Ja jestem  
z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. R. Alleluja.

**Ewangelia**

Mt 28, 16—20

**Idźcie i nauczajcie wszystkie narody**

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

W owym czasie:

Po zmartwychwstaniu Chrystusa jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie im Jezus polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Oto słowo Pańskie.

### Modlitwa nad darami

Przyjm, Panie, dary, które Ci składamy, obchodząc wspomnienie Błogosławionej Jadwigi królowej i spraw abyśmy świadomi Twej obecności jaśnieli świętą i czynną miłością. Przez Chrystusa Pana naszego.

### Komunia

J 13, 35

Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali, powiedział Pan.

### Modlitwa po komunii

Pokrzepieni Ciałem i Krwią Syna Twego, prosimy Cię, Panie, abyśmy za przykładem Błogosławionej Jadwigi królowej z miłością służyli Tobie w bliźnich naszych i z braterską gotowością zaspakajali ich potrzeby. Przez Chrystusa Pana naszego.

## DEKRET KONGREGACJI O WSPOMNIENIU OBOWIĄZKOWYM BŁOG. JADWIGI KRÓLOWEJ W DIECEZJACH POLSKICH

SACRA CONGREGATIO PRO SACRAMENTIS  
ET CULTU DIVINO

Prot. CD 1051/79

DIOECESIUM POLONIAE

Instante Eminentissimo Domino Stephano Card. Wyszyński, Archiepiscopo Gnesnensi — Varsaviensi, Praeside Coetus Episcoporum Poloniae, litteris die 7 septembris 1979 datis, vigore facultatum huic Sacrae Congregationi a Summo Pontifice JOANNE PAULO II tributarum, libenter concedimus ut celebratio Beatae Hedvigis Reginae in Calendarium proprium dioecesium Poloniae inseri valeat, quotannis die 17 iulii gradu memoriae obligatoriae peragenda, textibus adhibitis Missae et Liturgiae Horarum pro archidioecesi Cracoviensi die 29 maii 1979 et die 31 maii 1979 (Prot. CD 639/79; CD 650/79) approbatis.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Sacrae Congregationis pro Sacramentis et Cultu Divino, die 26 octobris 1979.

(Iacobus R. Card. Knox)  
Praefectus

(Vergilius Noe)  
a Secretis a.

## MODLITWA POWSZECHNA NA MSZY ŚW. O POJEDNANIE W OŚWIĘCIMIU—BRZEZINCE

### PAPIEŻ:

Zjednoczeni w jeden lud odkupiony przez Chrystusa, błagajmy wspólnie naszego Ojca w niebie, a łaska Jego przewycięży wszelkie przeszkody dzielące rodzinę ludzką na ziemi.

#### 1. — *Po angielsku:*

Módlmy się za Ojca świętego Jana Pawła II, aby dla współczesnego świata był znakiem miłości Chrystusa do człowieka.

#### 2. — *Po czesku:*

Módlmy się za kierujących państwami, aby przez poszanowanie praw człowieka do życia, wolności i prawdy wprowadzali pokój na całym świecie.

#### 3. — *Po polsku:*

Módlmy się za naszą Ojczyznę, za rodziny, za ojców i matki; dzieci i młodzież, aby wierni Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi byli krzewicielami dobra, miłości, zgody i sprawiedliwości.

#### 4. — *Po rosyjsku:*

Módlmy się za tych, którzy tutaj i w wielu innych miejscach kaźni, broniąc godności człowieka, wolności i pokoju poświęcili swoje życie, aby ich ofiara powstrzymała świat od nienawiści, nowych wojen i zniszczeń.

#### 5. — *Po francusku:*

Módlmy się o błogosławieństwo Boże w budowie świątyni — pomnika męczeństwa narodów, aby była znakiem pojednania między narodami.

#### 6. — *Po węgiersku:*

Módlmy się za nas samych, abysmy wpatrzeni w postać błogosławionego Ojca Maksymiliana Kolbego, zwyciężając nienawiść przez miłość, darzyli każdego człowieka dobrocią, szacunkiem i życzliwością.

### PAPIEŻ:

Boże, nasz Ojcze, oświeć nasz umysł i serce, abysmy wsłuchani w naukę Twojego Syna i porwani Jego przykładem, cierpliwie i wytrwale wprowadzali braterstwo wśród ludzi na całym świecie. Przez Chrystusa Pana naszego.

WSZYSCY: Amen.

**MODLITWA POWSZECHNA  
NA MSZY ODPRAWIANEJ NA ZAKOŃCZENIE  
DUSZPASTERSKIEGO SYNODU ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ**

PAPIEŻ:

Zgromadzeni przy Grobie świętego Stanisława, który przed dziewięćcioma wiekami umacniał wiarę na polskiej ziemi w sercach naszych przodków i w jej obronie przelał swą krew męczeńską, za Jego wstawiennictwem skierujemy do Boga nasze prośby.

1. Módlmy się za Ojca świętego, Jana Pawła II, inspiratora i twórcę Synodu Krakowskiego, aby jego dzieło przyczyniło się do odnowy życia ludu Bożego naszej Archidiecezji.
2. Módlmy się za Księdza Kardynała Franciszka, aby uchwały Synodu, które zatwierdził i pobłogosławił, dzięki jego pasterskiemu posługiwaniu, owocowały w Kościele Krakowskim.
3. Módlmy się za teologów, kaznodziejów, katechetów, misjonarzy, zakonników i zakonnice oraz za wychowawców, aby skutecznie głosili słowo Boże i byli wiernymi jego świadkami.
4. Módlmy się za tych, którzy przyjmują sakramenty święte i je sprawują; aby łaska Boża rodziła w ich duszach owoce świętości.
5. Módlmy się za rodziców, dzieci, młodzież, chorych oraz za ludzi pracujących, aby zrozumieli swoje powołanie w świecie i Kościele i w pełni na nie odpowiedzieli.
6. Módlmy się za pracowników Synodu i członków zespołów studyjnych, aby Bóg wynagrodził ich trud dobrym plonem podjętego dzieła.
7. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych, abysmy umocnieni nawiedzeniem następcy świętego Piotra, pogłębiali naszą wiarę i odpowiedzialność za sprawę głoszenia Ewangelii na świecie.

PAPIEŻ:

Boże, Ojczy nasz i Panie, przyjmij nasze prośby i spraw, abysmy kierowani światłem wiary, wiernie pełnili Twoją wolę i stale wzrastali w miłości ku Tobie.

WSZYSCY: Amen.

**MODLITWA POWSZECHNA  
NA MSZY ŚW. O N. MARYI P. MATCE KOŚCIOŁA  
W NOWYM TARGU**

PAPIEŻ:

Najmilsi, zgromadzeni u Stóp Królowej Tatr i Podhala błagajmy Boga Ojca Wszechmogącego, aby za Jej przyczyną obdarzył nas i świat całą obfitością swoich łask.

1. Módlmy się za Ojca świętego Jana Pawła, aby przez Jego świętą służbę Kościół stał się dla całego świata skutecznym znakiem miłości i pokoju.
2. Módlmy się za naszych biskupów, aby kierowani Duchem Świętym, prowadzili nas drogami wiary i niezłomnego męstwa.
3. Módlmy się za lud Boży Archidiecezji Krakowskiej, aby dzieło Synodu przyniosło mu prawdziwą odnowę życia, w duchu Soboru Watykańskiego.
4. Módlmy się za wszystkie narody ziemi, aby w świetle nauki Chrystusa rozwiązywały trudne problemy i żyły w sprawiedliwym pokoju.
5. Módlmy się za młodzież, która jest nadzieję Kościoła i Ojca Świętego, aby z radością szła za Chrystusem jako znak nowej wiosny w Kościele i w całym świecie.
6. Módlmy się za nas zgromadzonych wokół Następcy św. Piotra, aby miłość do Chrystusa kształtowała nasze chrześcijańskie życie.

PAPIEŻ:

Boże, Najlepszy Ojczy wszystkich ludzi, wysłuchaj naszego pokornego wołania i spraw, byśmy za wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy i naszych świętych Patronów, otrzymali wszystko, o co Cię z ufnością prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego.

WSZYSCY: Amen.

## TELEGRAM JANA PAWŁA II DO METROPOLITY KRAKOWSKIEGO PO POWROCIE DO RZYMU

Powróciłem do Rzymu mając przed oczami duszy, a zwłaszcza w sercu obraz rzesz, które mnie otaczały z serdecznym entuzjazmem uczestnicząc głęboko w modlitwie podczas odwiedzin, jakie za łaską Bożej Opatrzności miałem szczęście odbyć w Krakowie, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowicach, Oświęcimiu, Nowym Targu i w Nowej Hucie. Szczególnie dziękuję Bogu i wszystkim uczestnikom za spotkanie w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej na Krakowskich Błoniach.

Nie jestem w stanie wystarczająco wyrazić uczuć i wdzięczności Księdzu Arcybiskupowi, Jego Współpracownikom i całej umiłowanej Archidiecezji, z którą tak bardzo jestem związany.

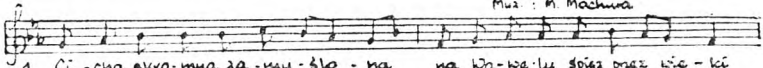
Polecam Was wszystkim Matce Bożej, Świętemu Stanisławowi oraz Świętym i Błogosławionym czczonym w Krakowie i na krakowskiej ziemi i proszę Boga, by wynagrodził Waszą wiarę, miłość i wszystkie trudy, które tak ofiarnie podjęliście.

Z serca Wam błogosławię

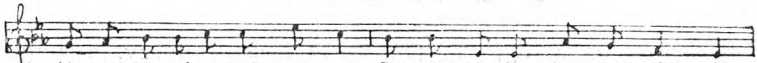
JAN PAWEŁ PP. II

# PIEŚŃ O BŁOG. JADWIDZE KRÓLOWEJ

Tekst: M. Skwamicki  
 Muz.: M. Machwa

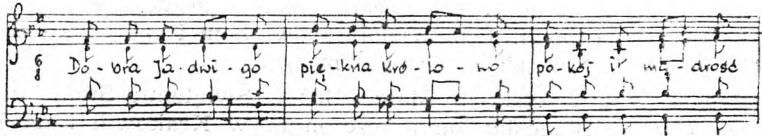


1. Ci - cha skro - ma za - my - ślo - na      na wa - wo - lu spiesz przez wie - ki
2. Chre - stny mat - kę by - kas po - gan      o - pie - kun - kę dla u - czo - nych
3. Na ka - mie - niu tve - go ży - cia      ślad mi - ko - ści ool - cie - nię - ty
4. kraj - zem two - im był za ży - cia      krzyż ka - że - de - go u - ko - ści - go.

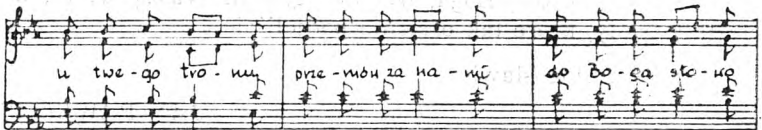


1. bło - go - sta - wię w swoim ser - cu      bo - ga kto - ry był czo - wie - kiem
2. wkład - com tyś stu - ży - ka ra - dę      cię - żar nie - sąc swej ko - ro - ny.
3. Jęć pra - gnie - my two - ję dro - gę      bo to ślad jest praw - dy świę - tej
4. kę - knij z na - mi dziś pod kraj - zem ra - zem      z na - szej ludz - kę - ści - dę.

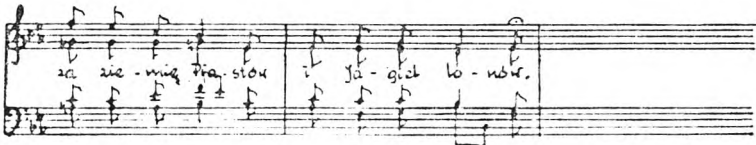
Refren:



Do - bra ja - dzi - go      pie - kna kro - lo - wo      po - koj i mi - ę - drosd



u tve - go tve - my      prze - mōn za na - mi      do bo - ga sto - up

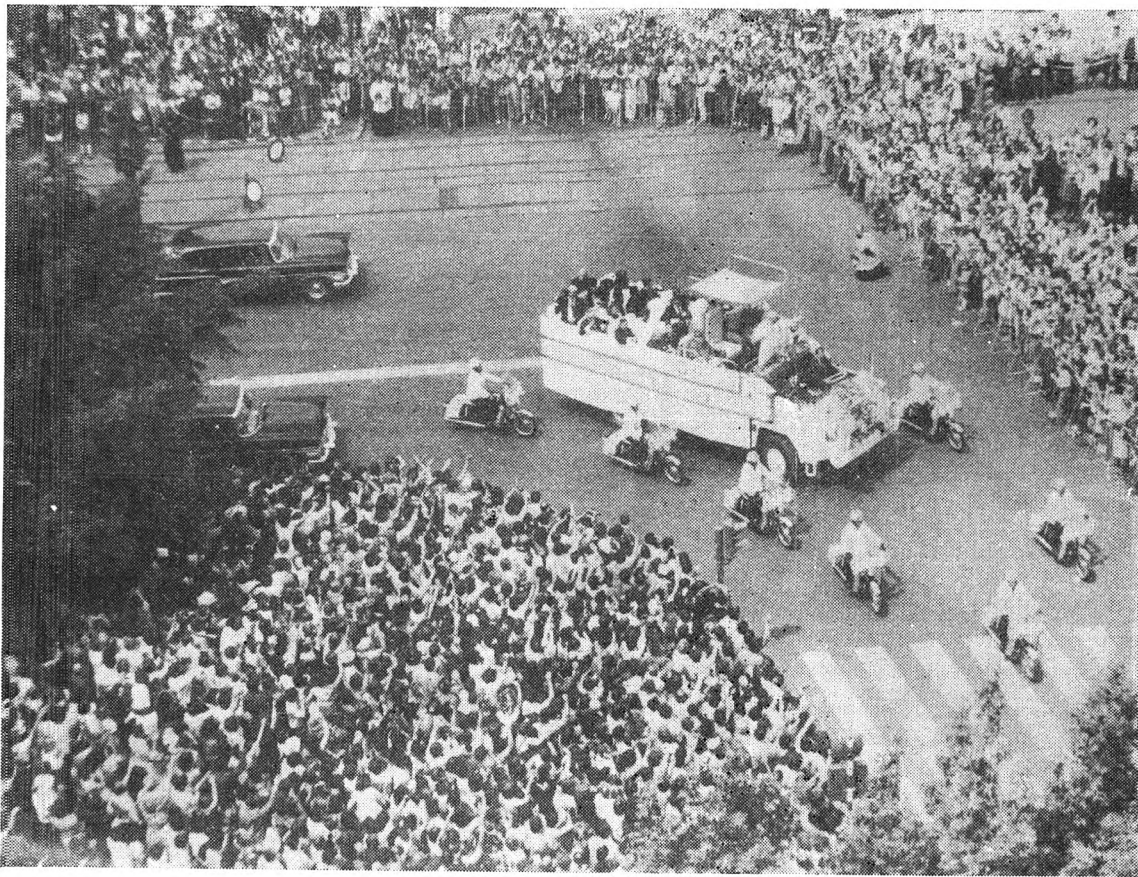


za sie - mię pra - stōn      i ja - gię lo - wōr.





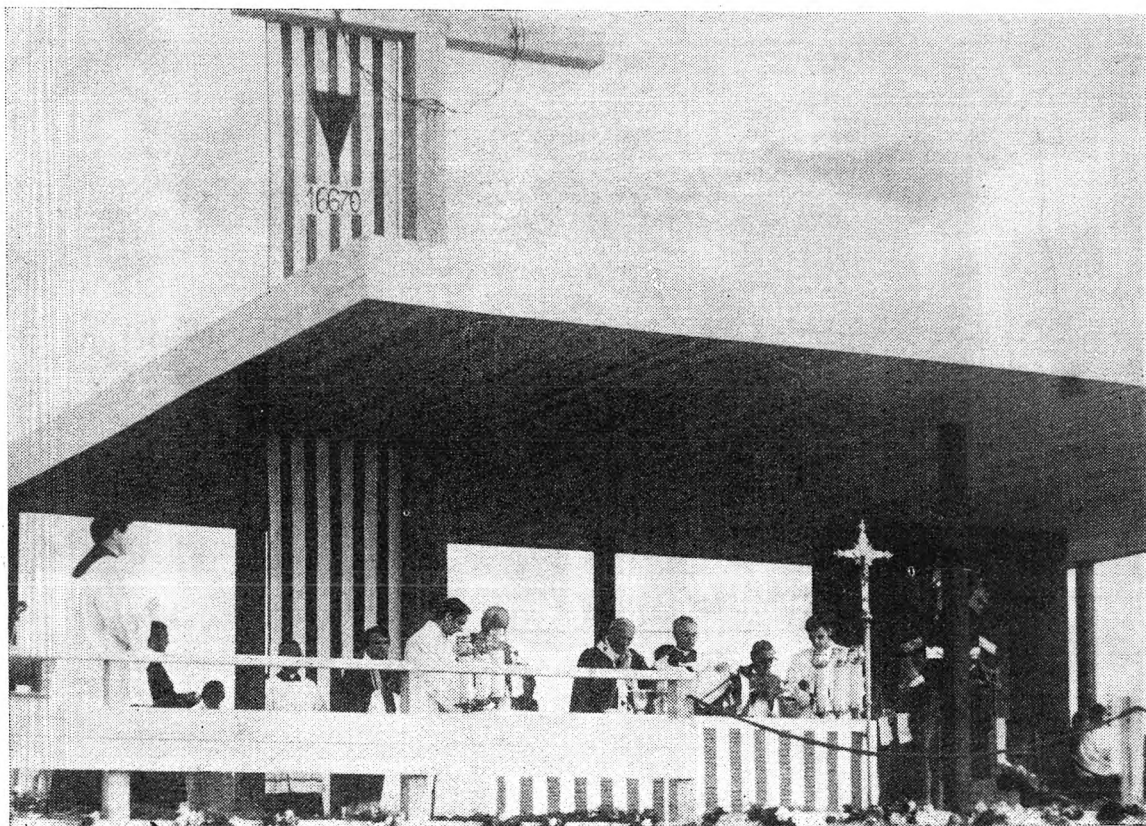
Papież Pielgrzym do Ojczyzny swojej. Polska 2—10. VI. 1979



*„Mój umiłowany Kraków witam jako pielgrzym”. Po ulicach Krakowa 6—10. VI. 1979*



*„Nie mogłem tutaj nie przybyć jako papież”. Oświęcim—Brzezinka 7. VI. 1979*



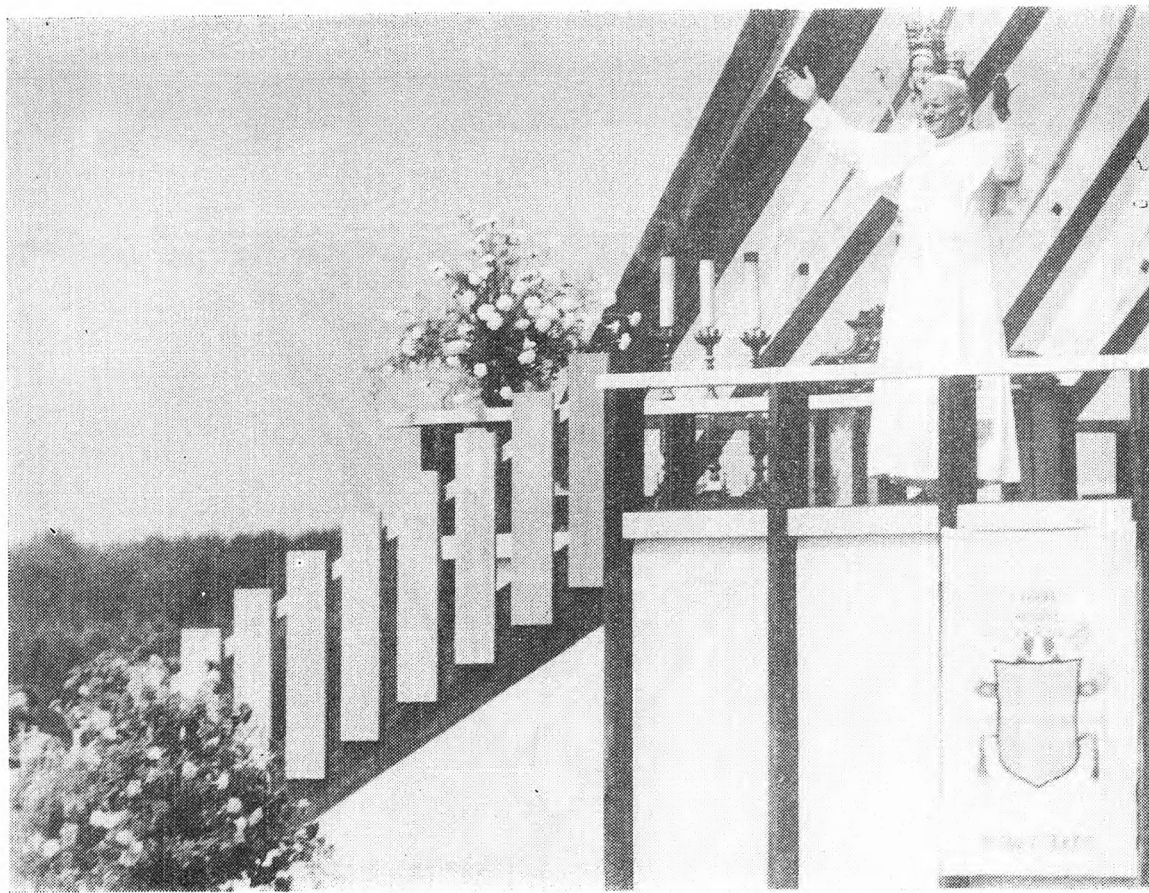
*„W modlitwie o pokój i pojednanie”. Oświęcim—Brzezinka 7. VI. 1979*



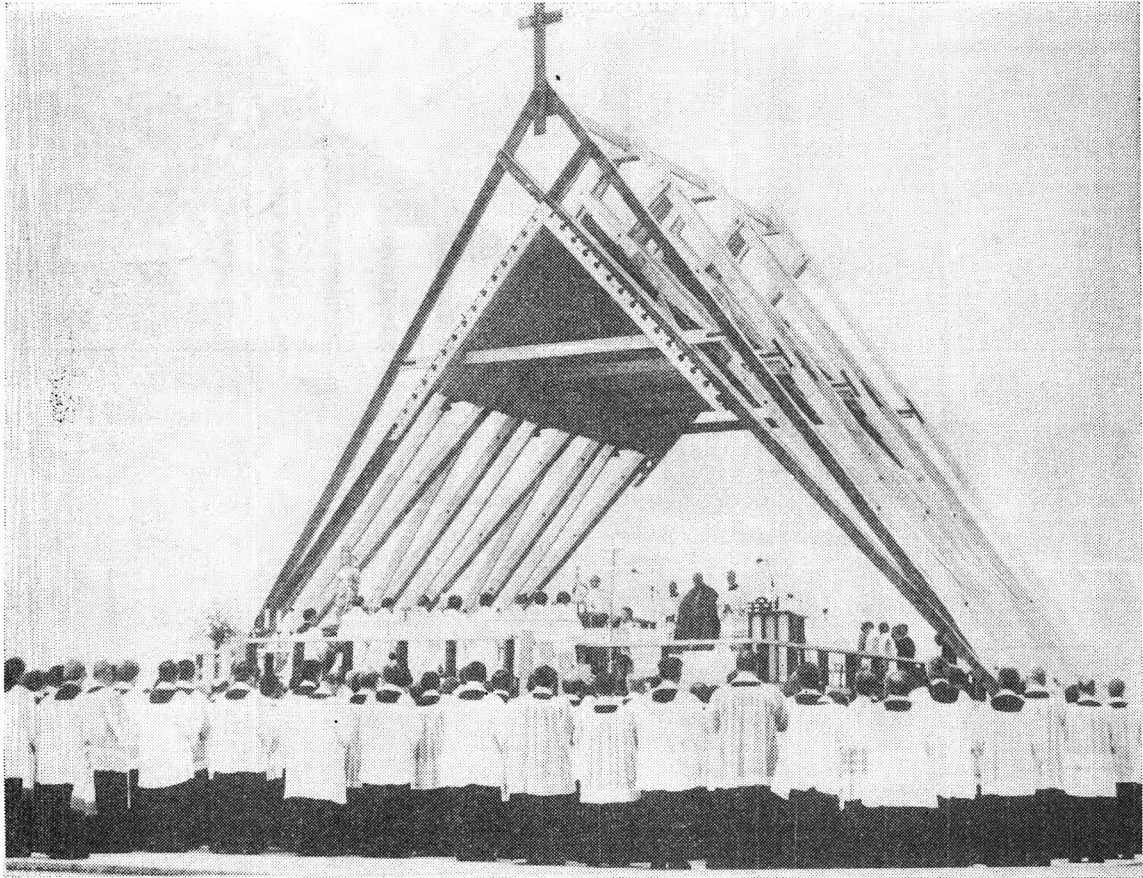
*„Klękam na tej Golgocie naszych czasów”. Oświęcim—Brzezinka 7. VI. 1979*



W procesji do ołtarza w Nowym Targu 8. VI. 1979

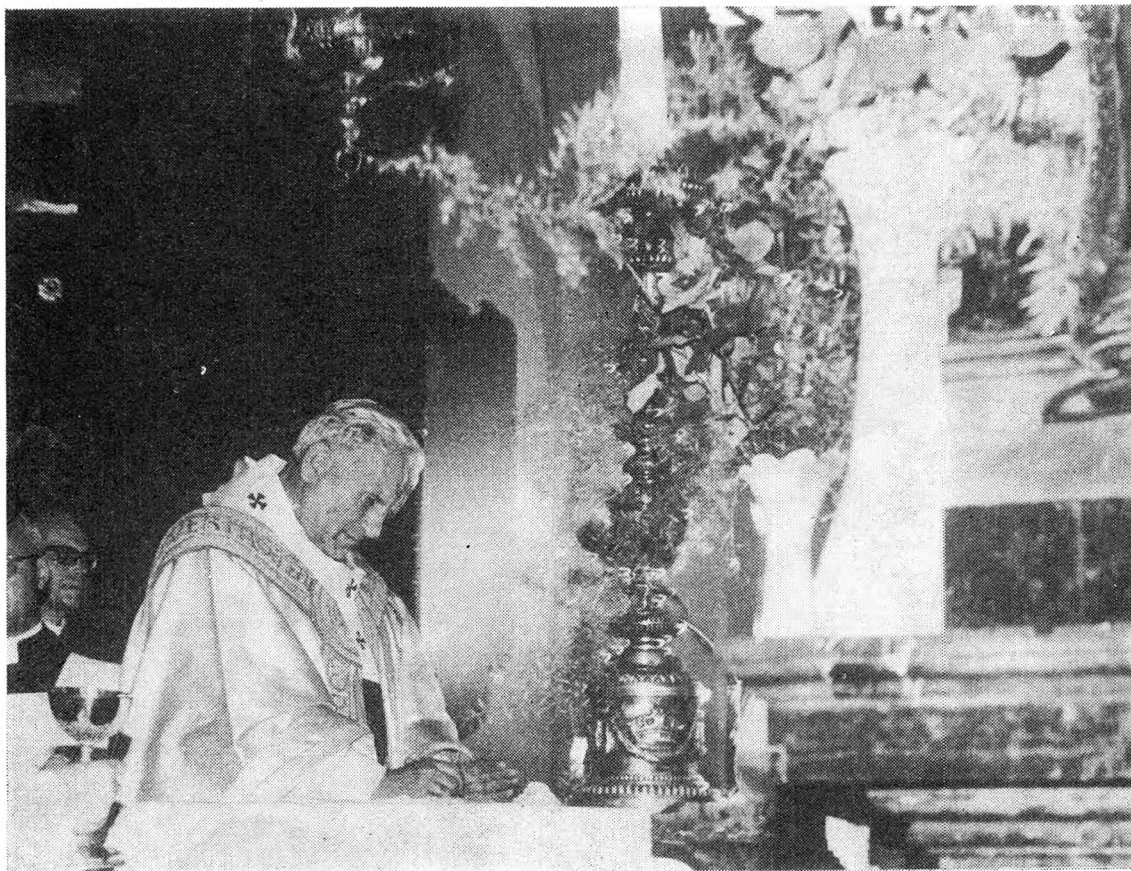


„Po Tatrzycy”. Nowy Targ 8. VI. 1979

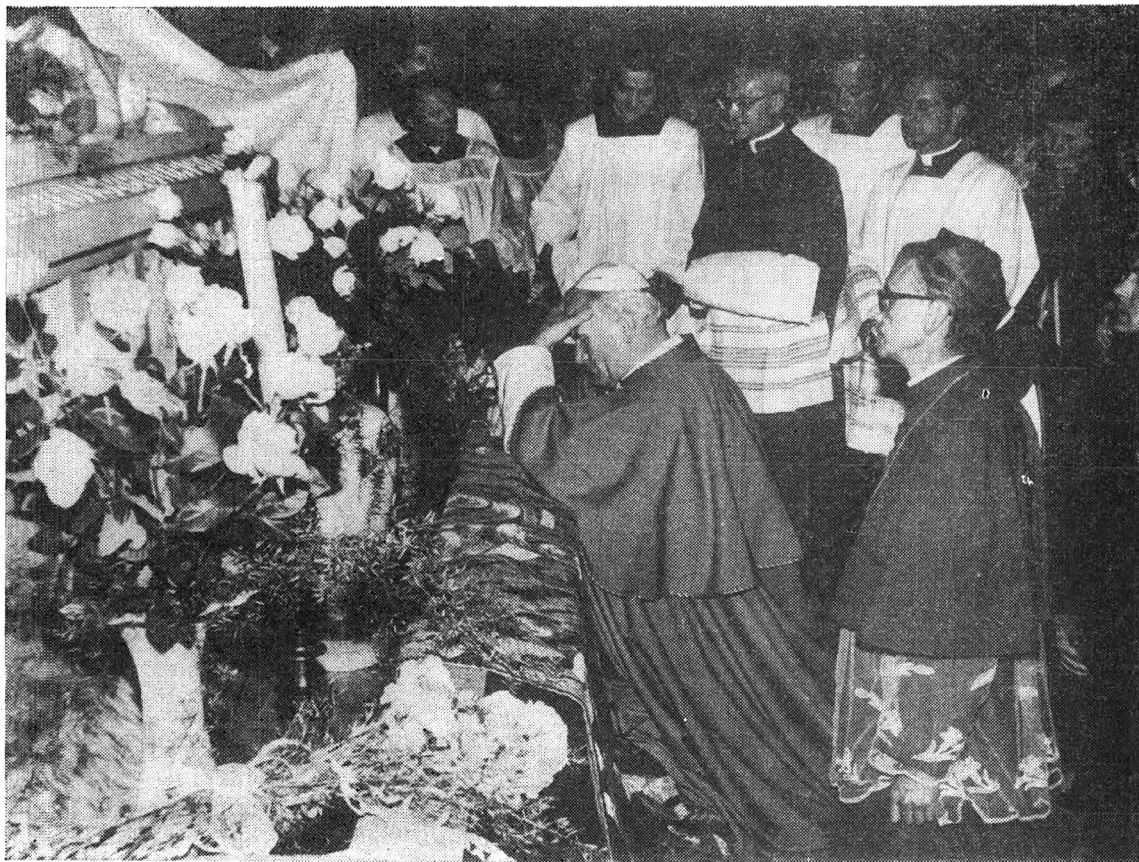


*„Poprzez uczestnictwo w Sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii”. Nowy Targ 8. VI. 1979*





Msza św. przy grobie św. Stanisława na zamknięcie Synodu Krakowskiego. Wawel Katedra 8. VI. 1979



Przy grobie błog. Jadwigi królowej, Wawel Katedra 8. VI. 1979



*„Stoimy tu na tym miejscu, tak brzemniennym w pamiątki historyczne”. Kraków Skałka 8. VI. 1979*



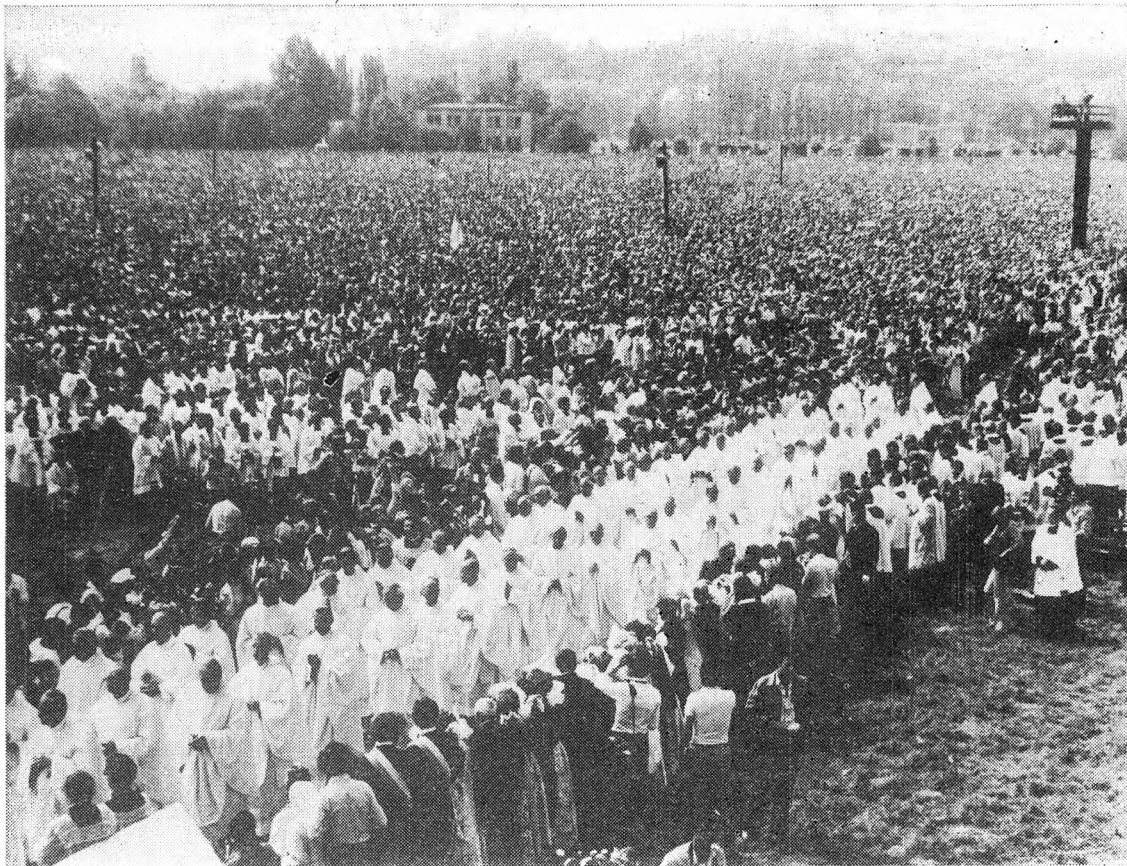
*„Umiłowanej przeze mnie Uczelni życzę błogosławieństwa”. Kraków 9. VI. 1979*



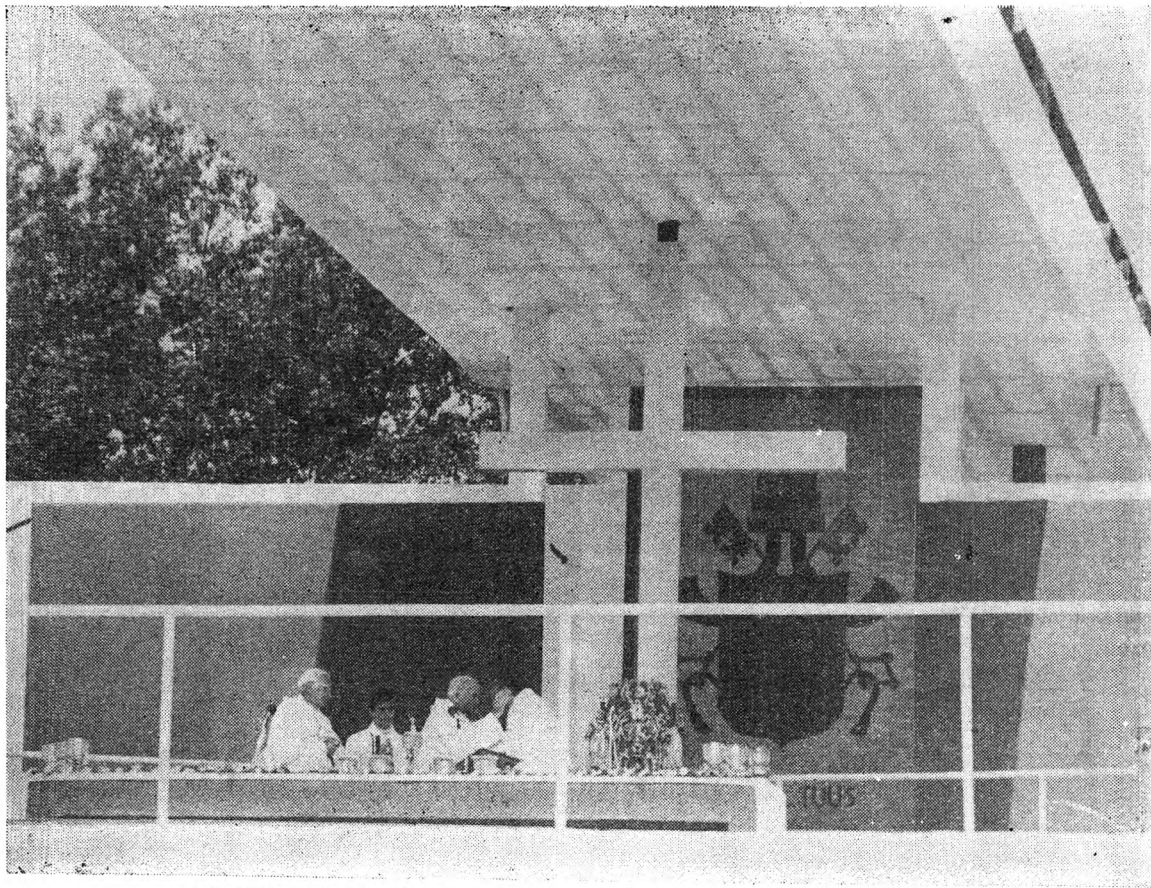
„Moja siła z Chrystusa przez was!” Kraków — spotkanie z chorymi 9. VI. 1979



*„Pielgrzymujemy wspólnie do Krzyża Pańskiego”. Kraków-N, Huta, Mogiła 9. VI, 1979*



Procesja do ołtarza na Błoniach krakowskich 10. VI. 1979



*„Weźmijcie Ducha Świętego!”* Na Błoniach krakowskich 10. VI. 1979